



PISMO TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW POLANICY

nr 46 (2/2025), rok XXV

ISSN 1732-470X

www.tmp-polanica.pl

Nieregularnik Polanicki

W numerze:

Z życia miasta

Co słyszać w TMP

Historia

In memoriam

Rozmaitości

MAŁE OJCZYZNY

*Ta ziemia, to miasto - to Twój dom
Szanuj go, chroń od zła,
Chwal, gdzie tylko możesz.*

phot. Tomasz Zbrug

Zaproszenie do udziału w dokumentowaniu historii Polanicy!

Drodzy Czytelnicy,
w związku z przygotowaniem przez Towarzystwo Miłośników Polanicy
placówki o charakterze polanickiego minimumu
zwracamy się z prośbą o wyszukanie w Waszych zbiorach
fotografii pokazujących miejsca, ludzi i wydarzenia
w Polanicy-Zdroju w okresie 1945-2000.

Fotografie można dostarczyć osobiście do siedziby naszego Towarzystwa w Polanicy-Zdroju, ul. Zdrojowa 13, można też przesłać pocztą lub email na adres: polanica.tmp@gmail.com. Mogą to być skany fotografii lub ich oryginały, które będą zwrócone po wykorzystaniu.

Ważną rzeczą jest, aby każda fotografia miała opis (na odwrocie lub na załączonej karteczce), zawierający: rok powstania (nawet przybliżony), opis treści (kto, co, gdzie), a także imię i nazwisko właściciela lub kontakt, aby można było zwrócić fotografię.

Czekamy na Wasze polanickie fotografie przez cały czas!

Jakie są nasze plany? Otóż, po pierwsze – dokonamy wyboru najbardziej charakterystycznych fotografii, powiększymy i wyeksponujemy je w naszym muzeum. Po drugie – z najciekawszych fotografii stworzymy album – do pokazania w muzeum, a może nawet opublikowania w postaci książkowej. Po trzecie – będziemy chcieli publikować niektóre fotografie w kolejnych numerach Nieregularnika Polanickiego. Mamy więcej pomysłów (specjalna wystawa, kalendarz polanicki) – do ewentualnej realizacji w kolejnych latach.

Zachowaj, razem z nami, historię naszego miasta dla przyszłych pokoleń!

Towarzystwo Miłośników Polanicy



DRODZY CZYTELNICY!

Drodzy Czytelnicy!

Przywitaliśmy już kolejny rok – 2026. Początek nowego roku to czas, kiedy w naszym życiu, prywatnym i zawodowym, pozwalamy sobie na podsumowanie i refleksję. Co się udało? A nad czym musimy jeszcze popracować? Jakie cele sobie wyznaczamy? Kogo pożegnaliśmy? Które spotkania zaliczamy do udanych i wyeksponowanych?

Te i inne pytania możemy sobie również postawić jako Polaniczanie, czytelnicy „Nieregularnika Polanickiego”. W tym numerze podsumowujemy wydarzenia ostatnich miesięcy, żegnamy ludzi znanych i cenionych, związanych z naszym miastem.

Przypominamy ciekawe historie, a w szczególności sposób doceniamy tych, którzy odznaczeni zostali honorami, nagrodami.

Dziękujemy za ten kolejny wspólny rok. To dla Was, Drodzy Czytelnicy, tworzymy to pismo, wspólnie z redakcją pracując nad jego całokształtem. Liczymy, że lektura najnowszego numeru „Nieregularnika” uprzyjemni Państwu ten noworoczny czas.



Niechaj będzie on dobry i pełen samych przyjemnych zdarzeń, pełen spotkań z bliskimi, pełen nadziei i wiary.

Agata Winnicka
redaktor naczelna
„Nieregularnika Polanickiego”

WYDAWCA: Towarzystwo Miłośników Polanicy

ADRES REDAKCJI: Zdrojowa 13, 57-320 Polanica-Zdrój, skr. poczt. 45

KONTAKT: nieregularnik.tmp@wp.pl

INTERNET: www.tmp-polanica.pl

REDAKCJA: Agata Winnicka (redaktor naczelna), Janusz Olechnik, Robert Serafin, Anna Orłowska, Jan Stypuła

RADA PROGRAMOWA: Edward Wojciechowski (przewodniczący), Krystyna Jazienicka-Wytyczak, Iwona Kątnik-Prastowska, Justyna Kuban, Zbigniew Puchniak

KOREKTA: Bogusława Głowania

REDAKCJA TECHNICZNA, SKŁAD: Robert Serafin

DRUK: Wydawnictwo Drukarnia, Kokościński sp. z o.o.,

Nowa Osada 21 a, 57-400 Nowa Ruda

ISSN: 1732-470X

NAKŁAD: 500 egz.

Pismo powstaje dzięki pracy społecznej członków Towarzystwa Miłośników Polanicy. Przedruk lub inny sposób wykorzystania możliwy za zgodą redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania skrótów oraz zmian tytułów w tekstach autorskich. Za wartość merytoryczną tekstów odpowiadają ich autorzy. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

1| Słowo wstępne

2| Z życia miasta

- Udo Woltering – Honorowy Obywatel Polanicy-Zdroju
- Miasto Telgte – nagroda „Polanickiego Niedźwiedzia”
- „Glatzer Rose” dla Henryka Grzybowskiego
- LARP. Miłość, trolle i inne questy
- „Byłem młody, chciałem żyć”
- Emeryci z Klubu Seniora wciąż aktywni
- Polanicki UTW rozpoczął 5. rok działalności

8| Co słyhać w TMP?

- Nie ma spokoju w TMP.
- Więcej niż rejs
- Burzliwe losy MS Polanica
- Sprawozdanie z walnego zebrania TMP
- Tomek, nasz Polaniczanie
- Jubileusz dr Krystyny Jazienickiej-Wytyczak
- Dotrzymałem obietnicy

18| Historia

- 100 lat Teatru Zdrojowego im. M. Cwiklińskiej (1945-1960)
- Władysław Niedźwiecki – (nie)zapomniany kapitan?
- Sybilla Jęceń
- z d. Przybyłowicz – historia
- Skwer im. Romana Kużaka w Szczecinie
- Śladami Powstańców Wielkopolskich. Polanica pamięta.
- Wielkie niebo nad Bad Altheide.
- Prylot sterowca Parseval

34| In memoriam

- Pożegnanie śp. Tytusa Wyczałka
- Pożegnanie śp. Donata Toczyńskiego
- Wspomnienie śp. dr Sylwestry Flankowskiej
- Wspomnienie śp. Jerzego Młynarczyka
- Wspomnienie śp. Danuty Kowalczyk

38| Rozmaitości

- Nowe Niedźwiadki w Polanicy-Zdroju
- Historia „Niedźwiadka Przewodnika”
- Kalendarz na 2026 rok
- Agata Bień-Sadowska i jej „Światlik na poduszce”
- Konkurs miast partnerskich
- Klub Literacki „Helikon”

UDO WOLTERING

Honorowy Obywatel Miasta Polanica-Zdrój

Udo Woltering, ekspert ochrony krajobrazu i orędownik współpracy polsko-niemieckiej, od lat łączy Telgte i Polanicę-Zdrój. Jego zawodowa pasja i społeczne zaangażowanie uczyniły go symbolem dialogu, przyjaźni i zrównoważonego myślenia o wspólnej europejskiej przyszłości.



Udo Woltering urodzony w Münster, wychowany w Telgte, od młodości poświęcił się pasji, jaką jest ochrona i planowanie krajobrazu. Jego edukacja, obejmująca zarówno studia zawodowe, jak i kierunek planowania krajobrazu w Hanowerze, zapoczątkowała niezwykłą ścieżkę zawodową. Przez dziesięciolecia pracy zawodowej wnosił znaczący wkład w planowanie przestrzenne, ochronę środowiska i kulturę krajobrazu, z pełnym oddaniem dbając o zrównoważony rozwój i piękno otaczającego nas świata.

Równie imponujące jak jego dokonania zawodowe, jest jego zaangażowanie społeczne. Jako wieloletni członek Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, Udo Woltering nie tylko pielęgnuje relacje między Telgte a Polanicą-Zdrojem, ale także czynnie buduje przyjaźń między narodami, wierząc, że Europa jest silna dzięki więzom między jej mieszkańcami. Przejmując funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Przyjaciół Miast Partnerskich Telgte - Polanica-Zdrój, kontynuuje misję dialogu i współpracy, umożliwiając mieszkańcom obu miast spotkania, wspólne inicjatywy i niezapomniane chwile spędzone razem.

Dzięki Jego działaniom Polanica-Zdrój stała się dla Telgte czymś więcej niż miastem partnerskim - stała się miejscem serdecznym, gościnnym i bli-

skim sercu. Organizowane przez niego spotkania, wspólne podróże oraz tradycyjne grillowanie nad rzeką Ems czy kolacja z bigosem, to dowody na to, że partnerstwo między miastami może być czymś żywym i pełnym radości.

Niech dzisiejszy dzień będzie wyrazem naszej wdzięczności dla Udo Wolteringa—człowieka, który poprzez swoją pracę, pasję i serce udowadnia, że współpraca, przyjaźń i zrozumienie między narodami to fundament silnej, zjednoczonej Europy. Dziękujemy za wkład i nieocenione działania, które połączyły ludzi i umocniły więzi między Telgte a Polanicą-Zdrojem.

Dzisiejszy dzień to hołd dla Pana Udo Wolteringa – człowieka, który poprzez swoją pasję i konsekwencję pokazał, jak ważna jest współpraca, wzajemne zrozumienie i budowanie wspólnej przyszłości.

W uznaniu zasług Pana Udo Wolteringa oraz z wdzięcznością za Jego niezwykle zaangażowanie w rozwijanie współpracy partnerskiej, Rada Miejska w Polanicy-Zdroju z dumą nadaje Mu zaszczytny tytuł „Honorowego Obywatela Polanicy-Zdroju”.

*Oprac. Katarzyna Siedlecka
insp. ds. obsługi Rady Miejskiej*

MIASTO TELGTE

Nagroda Polanickiego Niedźwiedzia

Trzy dekady partnerstwa Polanicy-Zdroju i Telgte to historia budowanej krok po kroku przyjaźni, solidarności i współpracy. Od 1995 roku oba miasta tworzą przestrzeń wspólnych inicjatyw i wsparcia, której symbolem pozostaje pomoc Telgte po powodzi z 1998 roku. Jubileusz podkreśla trwałość tych relacji oraz wiarę, że kolejne lata przyniosą dalszy rozwój i nowe wspólne działania.



Dzisiaj obchodzimy niezwykle ważny jubileusz – 30 lat współpracy partnerskiej między Polanicą-Zdrój a Telgte. To wyjątkowy czas, w którym nasze miasta nie tylko zbudowały trwałe porozumienie, ale przede wszystkim stworzyły fundamenty prawdziwej przyjaźni, wzajemnego wsparcia i solidarności.

Od momentu podpisania umowy o współpracy 14 maja 1995 roku, Polanica-Zdrój i Telgte nieustannie wzmacniały więzy, rozwijając wspólne inicjatywy w kulturze, edukacji, działalności społecznej oraz gospodarce. Była to współpraca dynamiczna i pełna zaangażowania, która w ciągu trzech dekad przyniosła wiele wymiernych efektów i niezapomnianych chwil.

Nie sposób nie wspomnieć o niezwykle goście solidarności ze strony Telgte po tragicznej powodzi, jaka nawiedziła Polanicę-Zdrój w 1998 roku. Dzięki wsparciu naszego niemieckiego miasta-partnera możliwa była odbudowa parkingu przy ul. Bystrzyckiej oraz jednego z mostów, co stało się symbolem życzliwości i pomocy w najtrudniejszych chwilach. W goście przyjaźni zasadzono wtedy symboliczne drzewko, które od tego czasu rośnie i przypomina nam o sile naszych wzajemnych relacji.

Każde spotkanie, każda wymiana doświadczeń, każda inicjatywa, którą udało się wspólnie zrealizować, pokazuje, jak ważna jest międzynarodowa

współpraca oparta na zaufaniu i wzajemnym szacunku. Telgte zawsze pozostawało wiernym partnerem, otwartym na wspólne działania, serdecznym i gotowym do wsparcia.

Jesteśmy przekonani, że przed nami jeszcze wiele lat wspólnych inicjatyw, projektów i spotkań, które pozwolą nam rozwijać nasze partnerstwo i jeszcze bardziej zacieśnić relacje między naszymi mieszkańcami.

Z całego serca dziękujemy Telgte za trzy dekady współpracy, za wierność idei partnerstwa oraz za wszystkie chwile, które umocniły naszą przyjaźń. Niech kolejne lata przyniosą jeszcze więcej wspólnych sukcesów, wzruszających spotkań i wartościowych inicjatyw!

Polanica-Zdrój składa najserdeczniejsze gratulacje i podziękowania – Telgte na zawsze pozostanie naszym bliskim partnerem i przyjacielem. Członkowie Kapituły – Zarząd Towarzystwa Miłośników Polanicy oraz Członkowie Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju są przekonani, że statuetka „Polanickiego Niedźwiedzia” trafią w godne ręce.

*Oprac. Katarzyna Siedlecka
insp. ds. obsługi Rady Miejskiej*

GLATZER ROSE dla Henryka Grzybowskiego

Henryk Grzybowski, znany i uznany regionalista, członek oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, autor wielu artykułów o historii ziemi kłodzkiej, pielęgnujący kontakty z jej dawnymi mieszkańcami, otrzymał „Glatzer Rose”, czyli Kłodzką Odznakę Honorową „Róża Kłodzka”. Wyróżnienie to przyznawane jest przez Zentralstelle Grafschaft Glatz/Schlesien z siedzibą w Lüdenscheid [Nadrenia Północna-Westfalia].



Historyka uhonorowano w uznaniu szczególnych zasług na rzecz polsko-niemieckiego porozumienia między obecnymi i dawnymi mieszkańcami naszych stron oraz zachowania dziedzictwa hrabstwa kłodzkiego. W 2013 roku to wyróżnienie otrzymała Renata Czaplińska (1935–2024), autochtonka, która uratowała tu dwa historyczne obiekty: Dom Skowronki w Radochowie i Gottwaldówkę w Kątach Bystrzyckich.

Plakietkę honorową wraz z dyplomem wręczył 25 października przewodniczący Zentralstelle Grafschaft Glatz Daniel Spitzer [na zdjęciu z laureatem] podczas jubileuszu 15-lecia Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Kłodzku [DFK Glatz]. W sierpniowym numerze czasopisma „Ziemia Kłodzka” można było przeczytać refleksje jego żony, która, choć pochodzi z innego regionu, zakochała się w naszym.

Anke Maria Spitzer jak my kocha krajobraz dawnego hrabstwa kłodzkiego, ale poznała też jego dawne i współczesne zwyczaje (także kulinarne). A podczas poszukiwań genealogicznych ze zdziwieniem odkryła, że jeden z jej przodków był z pochodzenia Polakiem. Jak zwraca uwagę Henryk Grzybowski, podobne zaskoczenie przeżyła kiedyś była długoletnia kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Angela Merkel.

Czy jednak warto przyjmować nagrodę od niemieckiego „ziomkostwa”, które przez lata kwestionowało przynależność ziemi kłodzkiej do Polski? W Lüdenscheid i jego okolicach po II wojnie światowej osiedliło się wielu uchodźców czy – jak tam się mówi – wypędzonych z ziemi kłodzkiej. Długo nie mogli się z tym pogodzić i traktowali to jako krzywdę. Oto, co na ten temat napisał dla nas Henryk Grzybowski:

„Oni mieli swoje opinie, a ja swoje. Zawsze pod-

kreślałem postawę Georga Wenzla z Polanicy, który jako jedyny przewodniczący koła dawnych mieszkańców nie podpisał zastrzeżenia praw Niemców do ziemi kłodzkiej. Uważam, że pomimo tego, że ziemia kłodzka nigdy wcześniej nie była polska, po wojnie przypadła słusznie Polsce. To i tak nierówne rozliczenie jednocześnie za utracone Kresy Wschodnie i straty wojenne.

Pierwszy raz nawiązałem ze stowarzyszeniem kontakt po śmierci byłego przewodniczącego Petera Grosspietscha, który był dość konserwatywny. W 2018 roku zostałem poproszony przez Elisabeth Kynast o wystąpienie na jubileuszu 65-lecia Grafschaft Glatz w Lüdenscheid. Od tego czasu dużo się tam zmieniło. Dzisiejszy zarząd to inna generacja”.

Henryk Grzybowski zwraca uwagę, że tacy ludzie jak Daniel Spitzer i Christian Drescher, obaj urodzeni po wojnie, mają dobre kontakty z Polakami. On sam pisze teksty o historii regionu, której nie wybieramy, bo przez kilkadziesiąt lat to, co widzimy: miasta, wsie, kościoły, drogi, budowali ludzie posługujący się językiem niemieckim. Utrzymuje też przyjacielskie kontakty z Niemcami związanymi z ziemią kłodzką.

Należy do nich m.in. pisarka Monika Taubitz, prałat Franz Jung, Manfred Spata, Reinhard Schindler, Gerhard Roese, kiedyś Helmut Goebel czy Georg Wenzel. O każdej z tych osób można śmiało napisać, że to nasi przyjaciele.

„Wszyscy mieszkańcy to wielka rodzina” – pisał jeszcze w 2017 roku na łamach „Ziemi Kłodzkiej” Henryk Grzybowski, a tekst ten chwaliła Olga Tokarczuk. Zwracał wtedy uwagę, że dokonało się już „oswojenie tradycji” i nie brak publikacji, które przypominają losy ludzi wcześniej tu mieszkających. Do tej rodziny wchodzimy dzięki „naszej ukochanej, narzeczonej – ziemi urodzenia, (...) ziemi zamieszkania” – pisał Grzybowski.

A czy rodzina narzeczonej zawsze musi nas zachwycać?

[kot]

*** Celem Zentralstelle Grafschaft Glatz/Schlesien z siedzibą w Lüdenscheid jest opieka, zachowanie i badanie kultury i historii niemieckiego hrabstwa Glatz. Wydaje m.in. „Grafschafter Bote” – pismo byłych mieszkańców ziemi kłodzkiej.

Autor: Tomasz Kontek

<https://doba.pl/dkl/artukul/glatzer-rose-dla-henryka-grzybowskiego-to-wyroznienie-od-potomkow-dawnych-mieszkancow-ziemi-klodzkiej/42893/0> (data dostępu: 2.12.2025 r.)

LARP. MIŁOŚĆ, TROLLE I INNE QUESTY

Miłość, potwory i miecze z pianki, a w tle realne problemy współczesnych nastolatków. „LARP. Miłość, trolle i inne questy” to film, który z pozornie lekkiej komedii przygodowej robi opowieść o dorastaniu, potrzebie akceptacji i ucieczce w świat fantasy. Co istotne dla nas, część tej historii powstała w Polanicy-Zdroju – w Piekielnej Dolinie i przy zabytkowym wiadukcie kolejowym – które na ekranie zamieniły się w magiczny elficki las i pole epickiej bitwy dobra ze złem.

Film poruszający problematykę współczesnych nastolatków zdobywa coraz większą popularność wśród szerokiej widowni w Polsce i na świecie. Zdjęcia do LARPA realizowane były m.in. na terenie Polanicy-Zdroju w Piekielnej Dolinie wokół malowniczego strumienia Rogozińiec. Jak mówi reżyser: „*Takiego miejsca szukaliśmy długo w kraju, usytuowany tu wąwóz i jego konstrukcja idealnie nadawały się do zagrania magicznego elfickiego lasu i walki dwóch stron dobra i zła*”. To tu zrealizowano kluczowe sceny bitwy pokazanej w filmie. Bardzo ważnym elementem planu filmowego był też zabytkowy wiadukt kolejowy przy sanatorium Malwa niezbędny do realizacji ujęć filmu, gdzie pociąg wjeżdża w bitewny kadr. Piękno zdjęć filmowych LARPA zrealizowanych wokół naszego miasta potwierdza fakt, iż Polanica-Zdrój wciąż jest uroczą baśnią, którą ponownie odkrywają polscy filmowcy.

Sergiusz (w którego wciela się Filip Zaręba) jest nastolatkiem, zaangażowanym w LARP - rodzaj fabularnej gry plenerowej przenoszącej swych graczy w świat pełen nieustraszonych wojowników i baśniowych stworzeń rodem ze świata fantasy. W środowisku „larpowców” chłopak budzi szacunek i podziw, jednak w życiu codziennym, zarówno w szkole jak i w domu, jest przyjmowany zupełnie odwrotnie. Wszystko zaczyna zmieniać się, gdy na scenę wkracza piękna dziewczyna Helena, o której względy i miłość chłopak będzie musiał walczyć, ale nie braknie mu w tym wielu przeszkód. Nowa komedia przygodowa w reżyserii Kordiana Kądziewli (twórcy hitowego serialu „1670”) właśnie miała swoją polską premierę 17 października 2025 roku. Spośród licznej obsady aktorskiej w filmie możemy zobaczyć znanych polskich aktorów m.in. Andrzeja Konopkę, Bartłomieja Topę, Edytę Olszówkę.

Jan Stypuła



fot. Maciej Sergel, 24klodzko.pl

BYŁEM MŁODY, CHCIAŁEM ŻYĆ...

Dnia 17.12.2025 r., w 55. rocznicę wydarzeń grudnia 1970 roku, odbyły się uroczystości przy grobie Romana Kużaka, ofiary rewolty 70. roku w Szczecinie. W uroczystości uczestniczyli – rodzina bohatera, wiceprzewodniczący RM Marcin Fibich, zastępca burmistrza Agnieszka Pełyńska, p.o. naczelnika Oddziału Upamiętnienia Walk i Męczeństwa IPN we Wrocławiu Jerzy Rudnicki, prezes Oddziału Ziemi Kłodzkiej AK Leszek Bobula, członkowie zarządu TMP, poczty sztandarowe, dyrektorzy i uczniowie polanickich szkół. Modlitwę za zmarłych uczestników wydarzeń grudniowych na wybrzeżu, w tym za Romana Kużaka, odmówił ksiądz kanonik Wojciech Dąbrowski – proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju.



EMERYCI Z KLUBU SENIORA WCIĄŻ AKTYWNI

Miniony rok w Klubie Emeryta w Polanicy-Zdroju był dowodem na to, że pogoda nie decyduje o energii i zaangażowaniu. Od wystaw i zabaw tanecznych, przez wyjazdy rehabilitacyjne i krajoznawcze, po spotkania integracyjne i prelekcje – program zrealizowano w całości, tworząc przestrzeń aktywności, wspólnoty i radości dla seniorów.



Chociaż aura pogodowa nie była dla nas zbyt łaskawa, to nie zwalnialiśmy tempa. Program imprez na ten rok został w całości zrealizowany.

Już po zabawie sylwestrowej, w styczniu, zorganizowaliśmy wystawę szopek noworocznych pod egidą Towarzystwa Miłośników Polanicy. Niemalże z marszu przystąpiliśmy do organizacji zabawy karnawałowej, na której nie zabrakło przebierańców. Była tam Myszka Miki, golfiści w strojach z lat 30-tych i wiele innych pomysłowych kostiumów. Najbardziej pomysłowe przebrania były wyróżnione i nagrodzone.

Kwiecień upłynął nam na przygotowaniach do Wielkiej Nocy – przygotowaliśmy wystawę ozdób wielkanocnych.

W połowie maja pojechaliśmy do Mielna na dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny. Pogoda nam nie dopisywała, ale na brak zajęć nie narzekaliśmy. Rano gimnastyka-aerobik, po śniadaniu zabiegi, a wieczorem tańce przy muzyce na żywo. Były też organizowane wycieczki do pobliskich miejscowości: Sarbinowa, Ustronia Morskiego.

W czerwcu była wycieczka do Jaskini Macochy w Czechach oraz spotkanie w naszym klubie z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych z udziałem polanickich władz samorządowych oraz seniorów zrzeszonych w naszym Związku. Nie zapomnieliśmy też o naszych jubilatach, którzy obchodzili swoje 90-te i 80-te urodziny.



Barbara Wituła

POLANICKI UTW ROZPOCZĄŁ 5. ROK DZIAŁALNOŚCI

Inauguracja roku akademickiego polanickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku połączona z jubileuszem pięciolecia jego działalności stała się świętem aktywności, integracji i pasji seniorów. Uroczystość w Teatrze Zdrojowym, zorganizowana wraz z obchodami Międzygminnego Dnia Seniora, była okazją do podsumowań, podziękowań oraz pokazania, że edukacja i twórczość nie mają wieku.



15 października 2025 roku w Teatrze Zdrojowym odbyła się inauguracja kolejnego roku akademickiego polanickiego UTW, a zarazem piąta rocznica powstania uczelni dla polanickich seniorów. Wydarzenie to połączone było z obchodami Międzygminnego Dnia Seniora. Gośćmi byli: władze samorządowe naszego miasta i powiatu, delegacje organizacji senioralnych naszego regionu, mieszkańcy i kuracjusze.

Uroczystość zorganizowano we współpracy z Dziennymi Domami Senior + z Polanicy-Zdroju, Dusznik-Zdroju, Szczytnej i Gminy Kłodzko. Uczestnicy wydarzenia obejrzeli film podsumowujący dotychczasową działalność UTW, przypominający najważniejsze projekty, wykłady, prezentacje i wycieczki z ubiegłych lat.

W teatrze można było zobaczyć liczne wyroby rękodzieła wykonane przez seniorów z Polanicy, oraz pobliskich miejscowości. W foyer odbywały się warsztaty artystyczne. Na scenie zaprezentowały się seniorskie zespoły taneczne, tworząc niezapomnianą, radosną atmosferę tego dnia.

Szczególnym momentem uroczystości były podziękowania dla Burmistrza Miasta Polanicy-Zdroju, Przewodniczącej Rady Miejskiej i Dyrektora Teatru Zdrojowego za powołanie UTW i wspieranie jego działalności. Zastępczyni Burmistrza odczytała list gratulacyjny do wszystkich słuchaczy i przekazała bon upominkowy w wysokości 5000 zł do wykorzystania na wybraną aktywność. Następnie wyróżniający się słuchacze zostali uhonorowani dy-

plomami w podziękowaniu za zaangażowanie we wspólną działalność seniorskiej społeczności.

Polanicki UTW rozpoczął działalność 12 października 2021 roku przy Teatrze Zdrojowym Centrum Kultury i Promocji z inicjatywy Pani Dyrektora Justyny Kuban. Rok akademicki podzielony jest na dwa semestry – zimowy i letni. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu w formie wykładów, warsztatów, zajęć rekreacyjno-ruchowych, wyjazdów kulturalno-oświatowych i wycieczek krajoznawczych. Zajęcia prowadzą zaproszeni wykładowcy wyższych uczelni, podróżnicy, znawcy regionu, prawnicy, artyści, przedstawiciele służby zdrowia, ekolodzy.

Współpraca z czeskimi seniorami zaowocowała wspólnymi projektami, w ramach których odbyły się spotkania w Polanicy-Zdroju, Kłodzku, Rychnowie i Hronowie. Była to świetna okazja do poznania wzajemnych tradycji kulinarnych, kulturalnych, zwiedzania zabytków oraz wspólnej zabawy. Słuchacze UTW wzięli udział w licznych wyjazdach edukacyjnych do Wrocławia, Wałbrzycha, Międzylesia, Henrykowa, Książa, Pragi. Zwiedzano zabytki, obiekty sakralne, zamki, muzea. Dzielenie się swoimi pasjami i zainteresowaniami zapoczątkowało zajęciami prowadzonymi przez naszych słuchaczy, w trakcie których zaprezentowano umiejętności manualne, eksponując piękne rękodzieła. Zorganizowano również spotkanie literackie, na którym nasi słuchacze recytowali swoje wiersze z wydanych tomików poezji. Na UTW istnieje grupa taneczna prowadzona przez instruktorkę tańca.

Grupa zaprezentowała układ taneczny na deskach Teatru Zdrojowego podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego. Wszystkie ciekawe wydarzenia od początku istnienia UTW dokumentowane są w opasłej już kronice.

Wiek senioralny to tylko liczba, najważniejszy jest stan umysłu. Nasi studenci kreują nowe pasje, odkrywają różnorodne zainteresowania i czerpią radość ze wspólnie spędzonych chwil, nawiązując nowe znajomości i przyjaźnie. Należy podkreślić, że zajęcia na UTW organizowane są przez Panią Dyrektora i pracowników Teatru Zdrojowego z dużym zaangażowaniem i zrozumieniem potrzeb se-

niorów. Dzięki nim mamy dostęp do kształcenia ustawicznego, bierzemy udział w interesujących wydarzeniach i imprezach organizowanych zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Harmonijnie układa się też współpraca z Radą UTW wyłonioną spośród słuchaczy. Za nami cztery lata intensywnych i pełnych wrażeń zajęć. Nasz rok jubileuszowy będzie obfitować w równie ciekawy i atrakcyjny program.

Wszyscy zainteresowani seniorzy są mile widziani w naszym gronie – emerytura to nie koniec drogi, lecz początek nowej podróży.

Katarzyna Lipińska

NIE MA SPOKOJU W TOWARZYSTWIE

Towarzystwo Miłośników Polanicy ma za sobą kolejne półrocze. Nawet mimo sezonu wakacyjno-urlopowego, działalność Towarzystwa wciąż toczyła się w normalnym rytmie.

1 lipca odbyło się zwyczajne Walne Zebranie TMP, poświęcone dokonaniom i problemom w roku 2024, a także kierunkom dalszych działań. Jak zawsze Prezes Edward Wojciechowski przedstawił sprawozdanie Zarządu z działalności merytorycznej oraz finansowej (pokazujemy je w osobnym materiale naszego Pisma), a Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Henryk Grzybowski – protokół Komisji. Odbyła się dyskusja, a finalnie Walne Zebranie zatwierdziło sprawozdanie Zarządu TMP z działalności w roku 2024, a także sprawozdanie finansowe, udzielając Zarządowi Towarzystwa absolutorium z wykonania obowiązków w roku 2024.

Ważne działania prowadzono w związku z adaptacją na izbę muzealną lokalu będącego w najmie od Miasta Polanicy. Dopięto plan kosztowy, wykonawczy oraz finansowy. Powoli wyłania się kształt nowego pomieszczenia, a prace remontowe wciąż trwają. Ogłoszona w poprzednim numerze Nieregularnika akcja pozyskiwania od mieszkańców fotografii pokazujących miejsca, ludzi i wydarzenia w Polanicy-Zdroju w okresie 1945-2000 niestety nie przyniosła zadowalających rezultatów, ale TMP

wciąż cierpliwie czeka na stosowne materiały, które mogłyby stać się eksponatami w naszym mini-muzeum. Zapraszamy wszystkich Polaniczanki!

Pod koniec czerwca 2025 roku zorganizowano w Polanicy szczególną imprezę uświetniającą jubileusz 80-lecia nadania praw miejskich, a także niezwykle ważne okoliczności przybycia do naszego Miasta osadników z ziem wschodnich. Impreza miała charakter rekonstrukcji historycznej, odtwarzającej tamto wydarzenie: ubrania i wizerunki osadników, rekwizyty, powitanie przez Burmistrzów: tego z 1945 roku – Kazimierza Dąbrowskiego (w tej roli Zbigniew Froń) i obecnego – Mateusza Jellina, przemarsz z dworca kolejowego do centrum Polanicy, a właściwie ówczesnego Puszczykowa-Zdroju. Przez chwilę czas cofnął się i mogliśmy przenieść się do innej epoki. Dla jednych było to przywołanie wspomnień, dla innych – stary film na żywo. Tę niezwykłą inscenizację przygotowała polanicka grupa Szalone Morsy, przy wsparciu Miasta Polanica-Zdrój oraz Towarzystwa Miłośników Polanicy. Zamieszczamy tu kilka fotografii z tej imprezy.





Znaczącym obszarem działalności statutowej TMP jest pielęgnowanie polanickiej pamięci historycznej o ludziach, miejscach i wydarzeniach. W drugim półroczu 2025 roku zorganizowano szereg publicznych uroczystości upamiętniających ważne osoby i wydarzenia w historii Polanicy, takie jak:

11.07. – rocznica Krwawej Niedzieli na Wołyniu (przy Pomniku Wołyńskim na cmentarzu),

1.08. – rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego,

1.09. – rocznica wybuchu II Wojny Światowej,

17.09. – Dzień Sybiraka (przy Pomniku Sybiraków),

11.11. – Święto Niepodległości (kamień pamięci w Parku Zdrojowym i pod dawnym domem Stanisława Kozickiego),

17.12. – rocznica wydarzeń grudniowych 1970 w Szczecinie (grób Romana Kużaka),

27.12. – Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego (groby Władysława Jankowskiego i Edwarda Fikusa).

Prowadzone były także statutowe działania w zakresie kultury.

W okresie od czerwca do sierpnia 2025 roku TMP urządziło i eksponowało w centralnej części deptaka miejskiego wystawę fotograficzną najważniejszych inwestycji zrealizowanych w Polanicy



w okresie 1945-2025. Prezentowane tam obiekty są dzisiaj naturalną częścią naszej przestrzeni, ale powstawały one przecież jako kolejne fragmenty rozwijającego się miasta, formując jego tożsamość i wizerunek. Przedstawione na wystawie obiekty są jak znaki upływającego czasu, kamienie milowe na drodze rozwoju naszego Miasta. Natomiast od sierpnia 2025 roku w siedzibie TMP (w kawiarni ArtCafe) zorganizowano wystawę fotograficzną Tomasza Zbruga „Polanica-Zdrój do góry nogami”.

TMP było też obecne na XXII Międzynarodowym Festiwalu Poezji im. Andrzeja Bartyńskiego „Poeci bez Granic” organizowanym w Polanicy-Zdroju przez Oddział Dolnośląski Związku Literatów Polskich przy wsparciu

innych podmiotów.

Stałym obszarem aktywności TMP jest działalność wydawnicza.

Tradycyjnie kluczowym projektem jest przygotowanie, wydanie i dystrybucja Kalendarza Polanickiego 2026, tym razem w zwią-

szonym nakładzie 1000 egzemplarzy. Bohaterami dwunastu kalendarzowych miesięcy są figurki polanickich niedźwiadków. O tym kalendarzu piszemy w osobnym tekście. Drugi zrealizowany projekt to przygotowanie i druk Nieregularnika Polanickiego, to już jego 46. numer. Trzeci projekt wydawniczy tego półroczia to przygotowanie dwóch kolejnych książek pod egidą Towarzystwa Miłośników Polanicy. Pierwsza książka to zbiór wierszy Agaty Bień-Sadowskiej „Świetlik na poduszce”, wydrukowany w listopadzie 2025 roku, piszemy o niej osobno w tym numerze. Druga książka jest prawie gotowa, ukaże się na początku roku 2026, a jest to zbiór materiałów o niezwyklej historii statku MS Polanica, który przez lata rozślawiał imię naszego Miasta. Będzie to kolejna, trzecia książka w ramach historycznej serii wydawniczej „Z sercem do Polanicy”, zainicjowanej w roku 2023 przez TMP.

Towarzystwo Miłośników Polanicy kończy rok 2025 z przekonaniem, iż we właściwy sposób uczestniczy w życiu publicznym Polanicy-Zdroju, wykonując swoje statutowe zadania i podejmując się też śmiałych przedsięwzięć rozwojowych. Jednakże zależy nam bardzo na tym, aby przyciągnąć do naszego grona ludzi młodych, energicznych i kreatywnych, w tym uczniów starszych klas polanickich szkół. Będziemy nad tym pracowali w 2026 roku.

Edward Wojciechowski
Janusz Olearnik



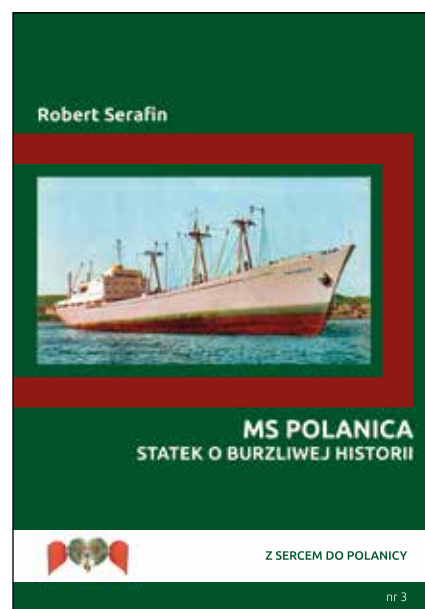
WIĘCEJ NIŻ REJS. BURZLIWE LOSY MS POLANICA

Pod koniec 2025 roku ukazała się książka „MS Polanica – statek o burzliwej historii” autorstwa Roberta Serafina, wydana w ramach cyklu „Z sercem do Polanicy”. To opowieść o statku, który miał wozić ładunki, a regularnie trafiał w sam środek wydarzeń, o jakich armatorzy wolą czytać wyłącznie w raportach.

MS Polanica, drobnicowiec Polskich Linii Oceanicznych, od końca lat 50. XX wieku pływał po Atlantyku i Morzu Śródziemnym. Po drodze były pożary, kolizje, niebezpieczne manewry portowe, polityczne napięcia zimnej wojny i incydenty, które sprawiały, że o statku pisała prasa po obu stronach oceanu. To nie jest historia spokojnej służby na morzu, lecz zapis serii zdarzeń, które zbudowały legendę jednostki o wyjątkowo pechowym charakterze.

Książka powstała na podstawie szerokiej kwerendy archiwalnej: polskich i zagranicznych gazet, dokumentów armatorskich, materiałów urzędowych i relacji świadków. Autor prowadzi narrację bez upiększeń, łącząc faktografię z reporterskim tempem. „MS Polanica – statek o burzliwej historii” to propozycja dla tych, którzy lubią, gdy historia morska ma sól, dym i wyraźny ślad ludzkich emocji.

Z cyklu „Z sercem do Polanicy” ukazały się do tej pory dwa wydawnictwa. W roku 2023 były to „Schody na wzgórze” autorstwa Aleksandry Wolf-Klimowicz oraz zbiór artykułów i wywiadów „Polanickie szkło – huty, ich dzieje i bohaterowie”.



SPRAWOZDANIE PREZESA TMP EDWARDA WOJCIECHOWSKIEGO Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU W ROKU 2024

Polanica-Zdrój, 1.07.2025 r.

Szanowni Zebrani!

Rok objęty sprawozdaniem był przełomem kadencji władz TMP. Na Walnym Zebraniu Członków w dniu 29 czerwca 2024 zamknęliśmy kadencję 2020-2024, a także dokonaliśmy wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej na kadencję 2024-2028. W niniejszym sprawozdaniu prezentujemy działalność Towarzystwa w roku kalendarzowym 2024.

W tym okresie Zarząd wykonywał swoje obowiązki w następującym składzie:

Prezes Edward Wojciechowski, wiceprezesi – Anna Stępek, Jan Stypuła, Robert Serafin, sekretarz Janusz Olearnik, skarbnik Barbara Wituła, członkowie: Tadeusz Biskupski, Jarosław Kozioł, Walentyna Anna Kubik (zrezygnowała z członkostwa w Zarządzie w sierpniu 2024), Henryk Oleniak, Iwona Prastowska.

Zarząd w roku 2024 odbył 13 zebrań oficjalnych – zbiorowych, a także pojedynczych, indywidualnych konsultacji (w tym przy pomocy środków technicznych – telefon, Internet). Na posiedzeniach zajmowano się sprawami bieżącego funkcjonowania TMP zgodnie z przyjętym planem zadaniowym.

Część pierwsza:

Sprawozdanie z wykonania zadań merytorycznych TMP w 2024 r.

W roku sprawozdawczym 2024 zrealizowano następujące zadania:

- zorganizowano pięć wystaw artystycznych w kawiarni ArtCafe: obrazy Marii Mądry I 2024, fotografie Tomasza Zbruga III 2024, obrazy Jana Stypuły V 2024, obrazy Jagody Piernikarskiej-Cichockiej VII 2024, malarstwo Agaty Dziedzińskiej X 2024;

- zorganizowano konkurs plastyczny dla dzieci na szopkę bożonarodzeniową oraz kartkę świąteczną XII 2024;

- wydano „Kalendarz Polanicki 2025” – „Spacerkiem po Polanicy-Zdroju” ze zdjęciami Tomasza Zbruga i Krystiana Mikulca;

- po śmierci Grażyny Redmerskiej – Redaktor Naczelnej „Nieregularnika Polanickiego” – ustalono nowy skład Redakcji Pisma oraz Rady Programowej, przyjęto odmienioną koncepcję merytoryczną i graficzną Nieregularnika, wydano dwa numery Pisma: 43/1/2024 oraz 44/2/2024;

- wspólnie z Komisją Kultury, Oświaty i Spor-

tu RM przyznano Statuetkę „Polanickiego Niedźwiedzia”: Zbigniewowi Franczukowskiemu, Klinice Chirurgii Plastycznej „Mooi Clinic” dr. Mateusza Zachary oraz Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych;

- zgodnie z planem wydawniczym TMP ukazały się 4 książki: „Polanickie szkło – huty, ich dzieje i bohaterowie” jako nr 2 w ramach cyklu „Z sercem do Polanicy”; „Cztery pory roku i coś więcej” – książka poetycka pod red. Janusza Olearnika z wierszami poetów Klubu Literackiego Helikon; „Kawałki mojego świata” – tomik wierszy Sylwii Grzybowskiej; „Polanickie kropelki słów” – zbiór polanickich wierszy autorów Helikonu z obrazami Henryka Szypuły;

- zorganizowano uroczystości o charakterze patriotycznym i pamiątkowym: 10 lutego – rocznica pierwszych wywozek na Sybir; 14 lutego – rocznica powołania Armii Krajowej; 3 maja – Święto Konstytucji 3 Maja; 20 czerwca – Dzień Powstań Śląskich; 11 lipca – rocznica Rzezi Wołyńskiej; 1 września – obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej; 17 września – Dzień Sybiraka; 11 listopada – Dzień Niepodległości; 17 grudnia – rocznica wydarzeń grudnia 70 roku w Szczecinie – uczczenie pamięci polaniczana R. Kużaka; 27 grudnia – Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego;

- zrealizowano kolejną grę terenową „Polanicki świat wody – groźna woda”;

- przygotowano i ostonięto tablicę pamiątkową na budynku nowo otwartej Manufaktury Szkła – obiektu muzealno-produkcyjno-turystycznego;

- zorganizowano i przeprowadzono przetarg na wynajem pomieszczeń TMP, dokonując przy okazji zmian w zasadach wynajmu;

- reaktywowano kronikę TMP pod opieką Iwony Prastowskiej;

- eksponowano materiały o TMP na publicznych stronach polanickich (polanica.pl oraz facebooku);

- kontynuowano działalność Klubu Literackiego „Helikon” (teksty i wiersze w czasopiśmie internetowym „Brama” – 8 numerów, spotkania klubowe, występ w teatrze w Bystrzycy Kłodzkiej – marzec 2024; udział w XXI Międzynarodowym Festiwalu Poetyckim „Poeci bez granic”);

- prowadzono działalność Teatru Poezji Pod Aniołami (m.in. spektakl w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu 9.10.2024, występ na gali inauguracyjnej XXI Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Poeci bez granic” 11.2024).

Szanowni Zebrani!

Przedstawiłem wykaz zadań zrealizowanych w roku sprawozdawczym 2024. Warto jednak wspomnieć i o tych działaniach, które zostały wykonane już w bieżącym roku (od stycznia do czerwca 2025):

- wydano kolejny numer „Nieregularnika Polanickiego” (45/1/2025);

- zorganizowano uroczystości patriotyczne – 10 lutego (rocznica pierwszych wywózek na Sybir), 14 lutego (rocznica powstania Armii Krajowej), 3 Maja (Święto Konstytucji 3 Maja), 20 czerwca (Dzień Powstań Śląskich);

- wspólnie z Komisją Edukacji Kultury, Sportu i Turystyki RM wystąpiono o nadanie Statuetki „Polanickiego Niedźwiedzia” Miastu Telgte, Kawiarni „Zdrojowa” i Dolnośląskiemu Związkowi Szachowemu.

Podjęto rozbudowane starania o urządzenie nowych pomieszczeń TMP. W 2024 roku TMP objęło we władanie pomieszczenia na pierwszym piętrze tego budynku. Ponieważ te pomieszczenia nie mają dostępu od zewnątrz, to mogą one być wykorzystywane do celów wewnętrznych, jako mała salka spotkań roboczych, magazyn wydawnictw i sprzętu, przechowalnia materiałów wystawowych, biuro. Od początku roku 2025 Towarzystwo otrzymało od Gminy Polanica na zasadach użyczenia pomieszczenie (dotąd nieużywane) w przybudówce do budynku TMP. Obydwa nowe pomieszczenia, chociaż niewielkie, otwierają nowe możliwości działania, co jest dla Towarzystwa bardzo znaczące. Mądre wykorzystanie tych pomieszczeń może wzbogacić polanicką ofertę kulturalną oraz poprawić warunki jej przygotowania. Dlatego TMP angażuje sporo sił dla ożywienia tych martwych dotąd przestrzeni w samym centrum Miasta. Podstawową funkcją publiczną nowego obiektu ma być urządzenie mini-ekspozycji muzealnej ilustrującej dzieje i rozwój Polanicy oraz działalność TMP. Jak dotąd nie ma w Polanicy takiego miejsca, a byłoby ono ważne zarówno dla mieszkańców, jak i gości, pełniąc funkcje kulturalne, edukacyjne i turystyczne.

Zorganizowano w kawiarni ArtCafe dwie wystawy artystyczne. Pierwsza to malarstwo Agaty Dziedzińskiej (styczeń-luty 2025), a druga to fotografie polanickie Tomasza Zbruga i Krystiana Mikulca (marzec-maj 2025).

6 lutego w kawiarni ArtCafe zorganizowano kameralny wieczór autorski Sylwii Grzybowskiej, poświęcony prezentacji tomiku wierszy pt. „Kawałki mojego świata”. Były wiersze czytane przez rozmaite osoby, były występy wokalne Sylwii Grzybowskiej, dobry poziom, dobra frekwencja, zacytowanie gości, ciekawe wydarzenie.

Prof. dr hab. Iwona Prastowska, emerytowana profesor wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego, przeprowadziła w bieżącym roku dwa wykłady z zakresu medycyny dla uczestników Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Nowej Rudzie oraz w Klubie

Seniora w Polanicy-Zdroju - tytuł wykładu „Układ odpornościowy – nasz sprzymierzeniec czy wróg?”. Wydano książkę „Kamienie milowe” autorstwa Janusza Olearnika.

Przygotowano koncepcje kluczowych wydawnictw TMP: Kalendarza Polanickiego 2026 oraz kolejnego numeru „Nieregularnika Polanickiego”.

Oprócz wymienionych działań odnoszących się do sfery publicznej, Towarzystwo wykonywało szereg prac wewnątrzorganizacyjnych takich jak: opracowanie i uchwalenie procedury organizacji wystaw TMP, opracowanie i uchwalenie nowego regulaminu Walnego Zebrania członków TMP, uchwalenie planu wydawniczego TMP na rok 2025, działalność Klubu Literackiego Helikon (trzy spotkania), a także Teatru Poezji Pod Aniołami (akcja ofertowa wobec II domów kultury).

W czerwcu 2025 roku TMP włączyło się w obchody m.in. jubileuszu 80-lecia uzyskania praw miejskich przez Polanicę; w ramach tego przygotowano wystawę fotograficzną wybranych polanickich obiektów wzniesionych i wyremontowanych w okresie 1945-2025 „Polanickie 80-lecie”, a także współorganizowano imprezę – rekonstrukcję historyczną przybycia w 1945 r. do Polanicy (wówczas Puszczykowa-Zdroju) osadników z kresów wschodnich.

Sporo uwagi poświęcono na dyskusje nad ewentualnością przetłumaczenia z języka niemieckiego i wydania drukiem „Polanickiego przeglądu prasy” 1883-1933 z gazet niemieckojęzycznych tamtych lat – z inicjatywy Henryka Grzybowskiego. W konkluzji stwierdzono, że koszty tego projektu są tak bardzo wysokie, iż nie leżą one w zakresie możliwości TMP (objętość materiału źródłowego to ok. 450 stron, cena 50 zł za stronę, daje koszt rzędu 22.500 zł). Samo tłumaczenie dałoby tylko „surowy” materiał do opracowania książki, a to opracowanie plus koszty druku oznaczałoby kolejne bardzo wysokie koszty. W tej sytuacji konieczne byłoby uzyskanie wsparcia ze źródeł zewnętrznych. Podjęcie tego projektu odroczone.

Nasza działalność, jak sądzimy, jest dostrzegana przez Polaniczian oraz gości. Świadczy o tym chociażby wzrost w tym roku liczby członków o pięć osób, w tym spoza Polanicy. Dowodem na to jest również współpraca z nami Towarzystwa Przyjaciół Kartuz, a także odświeżenie kontaktów z miastem Telgte w Niemczech.

Jak już wspomniałem, doceniają naszą działalność władze Miasta, przyznając między innymi, w wyniku rozstrzygnięcia konkursowego, znaczne środki na funkcjonowanie Towarzystwa, a także wyrażając zgodę na wynajmowanie lokalu Towarzystwa (co rzadko zdarza się gdzie indziej).

Szanowni zebrani!

Robiliśmy co w naszej mocy, aby realizować postulaty wysuwane przy różnych okazjach. Problemy adresowane do władz miasta przekazujemy według kompetencji. Z innych postulatów należy podkre-

ścić podjęcie rozmów z przedstawicielami młodego pokolenia polaniczan. Byłoby to wzbogacenie TMP o młodych i reprezentowanie ich potrzeb.

Bardzo dobrze funkcjonuje opłacanie składek. To zasługa szczególnie pani Barbary Wituły – skarbnika TMP.

Stale poszerzamy archiwum o zdjęcia i inne materiały. Więcej jednak trudu i troski wymaga ich staranne uporządkowanie, kontynuowanie prowadzonych na bieżąco Kronik. Rolę kronikarza sprawnie wykonuje Pani Profesor Iwona Prastowska.

Mimo znacznych osiągnięć, widzimy potrzebę większej aktywności wielu członków, w tym niektórych członków Zarządu – często mniej dyspozycyjnych nie ze swojej winy, ale np. z uwagi na stan zdrowia czy obowiązki zawodowe. Można osiągnąć znacznie więcej przy mniejszym wysiłku, gdyby udało się rozłożyć pracę na więcej osób. To zadanie jest ciągle aktualne.

Szanowni zebrani!

Zaprezentowaliśmy realizację zadań merytorycznych wykonanych w roku 2024 i pierwszej połowie roku 2025. Oczywiście do ich realizacji potrzebne było zabezpieczenie finansowe. Przedstawiamy obecnie sprawozdanie finansowe za rok 2024.

Sprawozdanie finansowe z działalności TMP w roku 2024

Podstawą sprawozdania finansowego są następujące dokumenty:

- Bilans TMP na dzień 31 grudnia 2024 roku
- Rachunek wyników TMP w okresie roku 2024
- Informacja dodatkowa do Bilansu i rachunku wyników

Zgodnie z tymi dokumentami przedstawiamy główne przychody i koszty ich uzyskania.

- Przychody z działalności statutowej – 130.899 zł, z tego:
- składki członkowskie – 3.697 zł
 - inne przychody określone statutem – 75.205 zł
 - nadwyżka przychodów nad kosztami – 51.996 zł

Koszty realizacji zadań statutowych – 100.916 zł
Wynik finansowy na działalności statutowej – 29.982 zł

Koszty administracyjne – 3.433 zł
Przychody finansowe – 556 zł
Wynik finansowy brutto – 27.105 zł

Najważniejsze wpływy środków finansowych:

- Dotacja Urzędu Miejskiego – 35.000 zł
- Składki członkowskie – 3.697 zł
- Opłaty za wynajem lokalu – 14.400 zł
- „Kalendarz Polanicki” (sprzedaż reklamy, darowizny) – 4.425 zł

Najważniejsze wydatki:

- Druk 2 numerów (42 i 43) „Nieregularnika Polanickiego” – 11.880 zł
- Druk „Kalendarza Polanickiego” – 10.920 zł
- Druk książek – 12.600 zł
- Teatr Poezji Pod Aniołami (noclegi i przejazdy) – 2.521 zł
- Medale pamiątkowe – 978 zł
- Spotkanie okolicznościowe po odsłonięciu pomnika Z. Horbowego i W. Malki – 4.200 zł.

Szanowni Państwo,

Działalność finansową w 2024 roku oceniamy pozytywnie, jej cele zostały osiągnięte. Rozliczenie finansowe zadań wykonanych w pierwszym półroczu br. będzie możliwe po zamknięciu roku budżetowego 2025.

Nie udało się pozyskać środków finansowych i zrealizować programów bez współpracy ze znaczną liczbą sojuszników: burmistrzem Mateuszem Jellinem, przewodniczącą Rady Miejskiej Marleną Runiewicz-Wac i radnymi, w tym Przewodniczącą Komisji Kultury, Oświaty i Sportu – Anną Walczuk, Teatrem Zdrojowym – Centrum Kultury i Promocji, Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Miejską Biblioteką Publiczną, Miejskim Zakładem Komunalnym, Przedsiębiorstwem Usług Miejskich i innymi instytucjami funkcjonującymi na terenie naszego miasta – sponsorami między innymi „Kalendarza Polanickiego”, firmą Andrzeja Nadratowskiego, jak również z placówkami oświatowo wychowawczymi: Zespołem Szkolno-Przedszkolnym – Szkołą Podstawową nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino oraz Przedszkolem Publicznym, Szkołą Podstawową Stowarzyszenia „Edukator”, Regionalną Szkołą Turystyczną, Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym, przedszkolami: „Gromadka Niedźwiadka” i „Wesołym Przedszkolem”. Wspierają nas także osoby prywatne.

Wszystkim wymienionym i niewymienionym, którzy nas wspomagali serdecznie dziękujemy. Jako Prezes Zarządu TMP dziękuję również członkom Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz wszystkim należącym do TMP. Dobrze przysłużyliśmy się naszemu Stowarzyszeniu, a przede wszystkim naszej „małej ojczyźnie”.

Z sercem do Polanicy! Kochajmy Polanicę!!!



TOMEK, NASZ POLANICZANIN

„Polanica do góry nogami” – kolejna wystawa zdjęć autorstwa Tomasza Zbruga. Już po raz trzeci gościliśmy w naszej Galerii artystę, który na swoich zdjęciach utrwała piękno naszej Polanicy. Tym razem oglądaliśmy świat odbity w kuli. Oryginalne spojrzenie artysty pozwala nam w sposób niezwykle efektowny zobaczyć naszą „małą ojczyznę”. Serdecznie zapraszamy Polaniczian, a także gości przyjeżdżających do naszego miasta, do odwiedzania naszej Galerii i podziwiania kolejnych wystaw.

Poniżej Laudacja dla Tomasza Zbruga autorstwa Grzegorza Orłowskiego.

Powrócił nasz Tomasz Zbrug, z nową wystawą, z nową wizją, z nowym wyzwaniem. Od ostatniej jego wystawy, można powiedzieć, nic się nie zmieniło. Dalej szalony w pomysłach na swoje życie i swoją artystyczną twórczość.

Pozostaje stały w uczuciach do Joanny, kto by pomyślał, że minęły już dwa lata. Ależ ta kobieta musi trzymać go w ryzach! A on zakochany i zapatrzony w swoją miłość. No i co dalej, sami popatrzcie, zero kilogramów nadwagi, a apetyt u niego pozostał ten sam.

Dalej przystojny, ekstrawagancki, tylko trochę siwizny na głowie mu przybyło! Nadal pozostaje fanem zespołu Depeche Mode i udziela się charytatywnie jako kucharz. W ostatnią sobotę gotował, zbierając pieniądze dla Fundacji „Lawendowy Zakątek” z Kłodzka. Wspomnę tylko, że fundacja ta zajmuje się osobami z niepełnosprawnością. Brawo Tomku!

Dzisiaj po raz kolejny przedstawia nam swoją twórczość. Wystawa nosi tytuł „Polanica-Zdrój do góry nogami”. Bardzo się cieszę, że możemy podziwiać jego fotografie, jego twórczość. Cieszymy się, że jest z nami i że go osobiście znamy. Już jestem ciekaw, co pokaże następnym razem. Pomysłów mu nie brakuje i myślę, że dalej będzie nas wzbogacał swoją twórczością.

Tomku, życzymy dużo szczęścia w życiu osobistym, zawodowym i artystycznym. Pozostań przy nas ze swoimi wadami i zaletami, bierzemy Ciebie takim jaki jesteś!

Wszystkich tu zebranych zapraszam na jego wystawę. Sami oceńcie dzieła Tomasa.

Dziękuję wszystkim za uwagę.

Bawcie się dobrze, no i do zobaczenia.

*Pozdrawiam serdecznie
Grzegorz Orłowski – Orzeł*

Polanica-Zdrój, 27.08.2025 r.



JUBILEUSZ DR KRYSTYNY JAZIENICKIEJ-WYTYCZAK

W listopadzie 2025 roku siedziba Towarzystwa Miłośników Polanicy stała się miejscem wyjątkowego spotkania urodzinowego poświęconego dr Krystynie Wytyczak – lekarce, społecznicy, radnej i humanistce, od lat współtworzącej tożsamość uzdrowiska. Było to nie tylko święto jubileuszu, lecz także wyraz wdzięczności dla osoby, której praca, myśl i słowo trwale wpisały się w historię miasta.

W grudniu 2025 roku w siedzibie Towarzystwa Miłośników Polanicy odbyło się nadzwyczajne spotkanie urodzinowe, poświęcone 90-letniej jubilatce – Pani Doktor Krystynie Wytyczak; to niezwykle urodziny niezwyklej osoby – wielce zasłużonej dla Polanicy-Zdroju i dla TMP. Otrzymała Ona serdeczne podziękowania za rozliczne dobre czyny i mądre słowa, które wzbogacały naszą polaniczką rzeczywistość i pomagały ją lepiej kształtować. Jako Towarzystwo Miłośników Polanicy szczególnie doceniamy ogromny wkład Pani Doktor w lecznictwo

uzdrowiskowe, zwłaszcza w utworzenie i funkcjonowanie polanickiego środowiska kardiologicznego, sanatorium dziecięcego, organizowanie zjazdów kardiologów. Znacząca była też Jej rola jako członka Rady Miejskiej Polanicy-Zdroju, zwłaszcza aktywność w Komisji Zdrowia. Podziwiamy Panią Krystynę Wytyczak jako wrażliwą humanistkę, oddaną sprawom Polanicy, doceniamy dorobek pisarski wyrażony w pięciu książkach, artykułach w pismach lokalnych, a także w wydawnictwach Towarzystwa Miłośników Polanicy – tu nieoceniona jest Jej rola



PODZIĘKOWANIE

Dziękuję serdecznie Panu Prezesowi Edwardowi Wojciechowskiemu za inicjatywę i organizację spotkania ze mną dla uczczenia mojego jubileuszu 90-lecia urodzin. Miejscem spotkania, które odbyło się dnia 9 grudnia br., była sala TMP w Polanicy. Powitali mnie koledzy z dawnej Rady Miejskiej – Tadeusz Biskupski i Zbigniew Puchniak. Uhonorowali mnie swoją obecnością: Burmistrz Mateusz Jellin, wiceburmistrz Agnieszka Pełyńska, dyrektor Teatru Zdrojowego – Justyna Kuban oraz mój wnuk Andrzej, który przyjechał z Wrocławia, by mi towarzyszyć. Otrzymałam piękną Różę Wdzięczności, książkę Zbigniewa Franczukowskiego „Polanica-Zdrój – Miasto ogród” z cudownymi zdjęciami i opisami, a także medal 50-lecia TMP.

Dziękuję za możliwość zobaczenia i usłyszenia Was wszystkich, a przede wszystkim za serce, którym dzielicie się ze mną.

Krystyna Jazienicka-Wytyczak

jako redaktora fundamentalnej książki historycznej „Polanica wczoraj i dziś” tom II, będącej unikalnym zapisem dziejów naszego Miasta w okresie 1945-2005. Ważna jest także Jej działalność w Radzie Programowej Nieregularnika Polanickiego.

Spotkanie trwało ponad dwie godziny, zostało zaszczycone udziałem m.in. Burmistrza Polanicy Mateusza Jellina oraz Pani Wiceburmistrz Agnieszki Pełyńskiej. Oprócz życzeń i serdeczności dla

Dostojnej Jubilatki, wiele czasu zajął też obszerny wątek wspomnień i komentarzy przedstawianych z wdziękiem i precyzją przez samą Panią Krystynę Wytyczak. Wypada życzyć, aby tak wspaniała aktywność, energia i dociekliwość towarzyszyły Jej nieustająco, dziękujemy Pani Krystyno, Polanica Panią ceni i kocha.

Janusz Olechnik



Polanica-Zdrój, 20 listopada 2025 roku

Szanowna Pani
Doktor nauk medycznych
Krystyna Jazienicka-Wytyczak

Dostojna Jubilatko, Wielce Zasłużona dla Polanicy-Zdroju i dla Naszego Towarzystwa, nieubłagany czas sprawił, że osiągnęła Pani piękny jubileusz swojego życia i działalności dla wielu polanickich środowisk. W związku z tym kierujemy do Pani podziękowania za wszystkie dobre czyny i mądre słowa, których doświadczaliśmy przez lata, dzięki Pani obecności w życiu społecznym Polanicy. Prosimy też o przyjęcie życzeń dobrego zdrowia i wiernego grona przyjaciół służących dzisiaj Pani tak, jak Pani sama służyła swoim pacjentom, podopiecznym i Naszemu Miastu.

Jako Towarzystwo Miłośników Polanicy szczególnie doceniamy ogromny wkład Pani Doktor w lecznictwo uzdrowiskowe, zwłaszcza w utworzenie i funkcjonowanie polanickiego środowiska kardiologicznego, sanatorium dziecięcego, organizowanie zjazdów kardiologów. Znacząca była też Pani rola jako członka Rady Miejskiej Polanicy-Zdroju, zwłaszcza aktywność w Komisji Zdrowia.

Podziwiamy Panią Doktor jako wrażliwą humanistkę, oddaną sprawom Polanicy, doceniamy dorobek pisarski wyrażony w dwóch książkach, artykułach w pismach lokalnych, a także w wydawnictwach Towarzystwa Miłośników Polanicy – tu nieoceniona jest Pani rola jako redaktora fundamentalnej książki historycznej „Polanica wczoraj i dziś” tom II, będącej unikalnym zapisem dziejów naszego Miasta w okresie 1945-2005.

Pani Doktor, Droga Przyjaciółko Polanicy, niechaj wystarczy Pani sił, aby zawsze mądrze wspierać wszystko, co dobre dla Polanicy, aby krytykować to, co być może wymaga poprawienia i aby cieszyć się tą Naszą Polanicą i swoimi dla niej dokonaniem.

Prezes Zarządu
Towarzystwa Miłośników Polanicy
Edward Wojciechowski

DOTRZYMAŁEM OBIETNICY

TMP przywiązuje wielką wagę do zachowania pamięci historycznej – wydarzeń i osób, które pozostawiły głęboki ślad w dziejach nie tylko naszej małej ojczyzny, ale i na znacznie większą skalę. Dotyczy to uczestników wydarzeń mających ogromne znaczenie dla niepodległości Polski – bohaterów powstań, walki zbrojnej podczas obu wojen światowych i innych, którzy walczyli w przelewali krew dla wolnej ojczyzny.

Do takich niewątpliwie należy zaliczyć spoczywającego na naszym cmentarzu Romana Kużaka – ofiarę rewolty grudniowej 70. roku w Szczecinie.

Człowiekiem, który szczególnie przyczynił się do zachowania pamięci o naszym bohaterze jest Ireneusz Steć ze Szczecina – członek Rady Osiedla Pogodno i Stowarzyszenia grudzień 70/styczeń 71.

Jego matka pracowała z Romanem jako wychowawca w Państwowym Zakładzie Wychowawczym

i bardzo przeżyła tragiczną śmierć R. Kużaka. Pan Ireneusz obiecał matce, sobie i rodzinie ofiary, że dołoży wszelkich starań, aby nie zapomniano tragicznie przerwane życie i wydarzeń, które do tego doprowadziły. Stąd starania o nadanie Jego imieniem ulicy lub skweru w Szczecinie oraz upamiętnienia śp. Romana w postaci nazwy ulicy i uhonorowania tablicą pamiątkową w rodzinnej Polanicy-Zdroju. Przyczynił się on również do de-



cyzji wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej o budowie nowego nagrobka. Starania, o których wyżej mowa trwały kilka lat. Nowy pomnik został odsłonięty 18 grudnia 2022 r. Dnia 19 sierpnia 2025 r. w Szczecinie oddano do użytku Skwer im. Romana Kużaka (informacja o tym wydarzeniu w bieżącym NP na str. 27) Pozostało z postulatów ufundowanie tablicy i nadanie nazwy ulicy w Polanicy-Zdroju – zgodnie z zapewnieniami władz miejskich i to zostanie zrealizowane.

Pan Ireneusz Steć, wraz z wspomagającą jego działania małżonką Małgorzatą, gościł w grudniu 2025 r. w siedzibie TMP. W spotkaniu wzięła udział rodzina śp. Romana – Zofia, Anna i Genowefa (siostry) oraz syn Zofii – Jacek Skowron, przewodnicząca RM Marlena Runiewicz-Wac oraz członkowie zarządu TMP – Edward Wojciechowski i Tadeusz Biskupski, a także członek Komisji Rewizyjnej TMP Zbigniew Froń.

Spotkanie było okazją do analizy dotychczasowych efektów działań zmierzających do upamiętnienia R. Kużaka i dalszych czynności w tym zakresie oraz przekazanie rodzinie materiałów zebranych w trakcie podejmowanych starań dotyczących wydarzeń związanych ze śmiercią ich bliskiego. Wizyta gości ze Szczecina była okazją do złożenia Panu Ireneuszowi i Pani Małgorzacie serdecznych podziękowań za wszystko co uczynili dla zachowania pamięci o naszym współobywatelu.

TMP uhonorowało pana Ireneusza Stecia nadając mu honorowe członkostwo Towarzystwa Miłośników Polanicy oraz przyznając wyróżnienie w postaci Różnicy Wdzięczności TMP.

Edward Wojciechowski



Polanica-Zdrój, 18 sierpnia 2025 r.

**Szanowny Pan
Marian Adamowicz
Przewodniczący
Rady Osiedla Pogodno w Szczecinie**

W związku z Pańskim głębokim zaangażowaniem w projekt uczczenia pamięci Romana Kużaka, polanickanina, który poległ w czasie wydarzeń szczecińskich w grudniu 1970 roku, kierujemy na Pana ręce słowa naszej wdzięczności i uznania za skuteczność działań, które doprowadziły do nazwania imieniem Romana Kużaka fragmentu szczecińskiej przestrzeni publicznej.

Doceniamy to, iż w dobie głębokiego podziału politycznego naszego społeczeństwa, udało się stworzyć, przez nawiązanie do dramatycznych wydarzeń historycznych, symboliczną przestrożę przed okrutnymi skutkami podziałów i niezgody w naszym narodzie.

Symbolem naszej wdzięczności i podziękowań za kluczową rolę Pana Przewodniczącego i Rady Osiedla w tej sprawie niech będzie wręczony Panu Medal Jubileuszowy Towarzystwa Miłośników Polanicy, prosimy o jego przyjęcie.

Z życzeniami dalszej owocnej działalności społecznej oraz dobrego zdrowia.

*Prezes Zarządu
Towarzystwa Miłośników Polanicy
Edward Wojciechowski*

100 LAT TEATRU ZDROJOWEGO W POLANICY-ZDROJU. CZĘŚĆ II, LATA 1945-1960

Latem 1945 roku, wciąż w cieniu wojennej pustki i administracyjnego chaosu, polanicki Teatr Zdrojowy znów zapalił światła. Zanim miasto na dobre stało się polskie, scena zaczęła pełnić swoją symboliczną rolę miejsca spotkania, ciągłości i kulturowego porządkowania nowej rzeczywistości. To właśnie od tych pierwszych, skromnych powojennych wydarzeń rozpoczęła się historia teatru, który w kolejnych latach stał się jednym z filarów rodzącego się życia kulturalnego Polanicy-Zdroju.

Nowy początek

Jak można przeczytać w książce „Pionierskie lato” Andrzeja Ropelewskiego, opisującej pierwsze miesiące polskiej administracji na Ziemi Kłodzkiej, polanicka scena zaczęła żyć ponownie już w połowie lipca 1945 roku. Ropelewski wspomina o koncercie artystów niemieckich, zorganizowanym przez impresaria o nazwisku Reich. Wystąpili wówczas dawni wykonawcy z Opery Wrocławskiej, w tym primadonna tej sceny oraz tenor Bruno von Jagielski. Sala Teatru Zdrojowego wypełniła się niemiecką publicznością, a w pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele polskiej administracji.

„Sala była już całkowicie wypełniona niemiecką publicznością, a pierwsze dwa czy trzy rzędy krzeseł zarezerwowano dla Polaków. (...) Impreza ta podobała mi się i stanowiła przyjemną rozrywkę w ówczesnych warunkach pionierskiego życia.” (A. Ropelewski, „Pionierskie lato”).

To wydarzenie miało znaczenie symboliczne – już w lipcu 1945 roku teatr ponownie stał się miejscem spotkań i działalności artystycznej, a jednocześnie areną kulturowych przemian zachodzących w uzdrowisku.

Pierwsze powojenne lata (1945–1950)

W drugiej połowie lat 40. Teatr Zdrojowy pełnił przede wszystkim funkcję wielofunkcyjnej sali widowiskowej. Organizowano tu uroczystości państwowe, szkolne akademie, wieczory artystyczne i koncerty, które odpowiadały potrzebom mieszkańców i pierwszych polskich kuracjuszy.

Do Polanicy zaczęli przyjeżdżać znani artyści – często jako kuracjusze, ale także jako wykonawcy. Występował tu m.in. Mieczysław Fogg, którego piosenki cieszyły się ogromną popularnością w całej powojennej Polsce. Zjawiał się również młody wówczas Janusz Gniatkowski, późniejsza gwiazda estrady. W Polanicy bywała też Maria Dąbrowska, która podczas kuracji brała udział w życiu kulturalnym uzdrowiska.

Choć repertuar i forma wydarzeń były skromne, to dla mieszkańców i gości miały ogromne znaczenie. Teatr stawał się nie tylko przestrzenią artystyczną, lecz także miejscem integracji społeczności i budowania nowej, polskiej tożsamości kulturalnej na tych ziemiach.



Irena Santor – początki wielkiej kariery

Na przełomie lat 40. i 50. w Polanicy pojawiła się młoda dziewczyna, która miała odegrać niezwykłą rolę w historii polskiej muzyki estradowej – Irena Wiśniewska, znana później jako Irena Santor.

W 1948 roku, mając niespełna 14 lat, przeprowadziła się tu wraz z matką. Uczyła się w Gimnazjum Zdobienia Szkła w Polanicy-Zdroju, a następ-

Drogi Tadeuszu!

Idąc Twoimi śladami, jeżdżę po Polsce i szukam talentów dla „Mazowsza” – może dostanę order! A teraz poważnie.

Polecam Twojej wrażliwej opiece młode, niezwykle utalentowaną dziewczę – Irenę Wiśniewską, lat 16-cie. Ładny czysty sopran, nieprzeciętna muzykalność, prawdziwy szczerzy talent, który należy kształcić i otoczyć bardzo troskliwą opieką.

Jestem głęboko przekonany, że już po roku będzie ozdobą (nie ozdóbką) „Mazowsza”. – Ta młoda osoba, dowiedziawszy się, że jestem w Polanicy na kuracji, poprosiła o audycję. – Jej odwaga, bezwzględna uczciwość – ujęły mnie serdecznie. Toteż proszę Cię jeszcze raz o zajęcie się jej losem – zapewniam, nie pożałujesz.

A teraz ściskam Cię, Drogi Tadeuszu, i całuję w order, życząc wielkich sukcesów w Berlinie (jestem ich pewien).

*Tfuj,
Z. Górzyński*

źródło: Irena Santor. Tych lat nie odda nikt.
Jan Osiecki

nie w Zasadniczej Szkole Przemysłu Szklarskiego w Szczytnej. To właśnie w tym czasie rozwijała swoje zdolności wokalne – początkowo w szkolnych i lokalnych występach.

Przełom nastąpił, gdy podczas jednego z pobyków w uzdrowisku jej talent dostrzegł dyrygent Zdzisław Górzyński. To on wystawił młodej Irenie list polecający do Tadeusza Sygietyńskiego, twórcy Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Dzięki temu w 1951 roku Santor wyjechała z Polanicy i rozpoczęła profesjonalną karierę sceniczną, która wkrótce uczyniła ją ikoną polskiej estrady.

Choć później koncertowała na największych scenach Polski i świata, sama wielokrotnie podkreślała, że to właśnie Polanica była miejscem, w którym rozpoczęła się jej artystyczna droga.

Powojenne losy teatru i scena amatorska

Po zakończeniu II wojny światowej Teatr Zdrojowy w Polanicy-Zdroju stanął wobec nowej rzeczywistości. Budynek, który w ostatnich miesiącach wojny pełnił funkcję magazynu wojskowego, wymagał odświeżenia i ponownego przystosowania do celów artystycznych. Już w pierwszych latach po 1945 roku w teatrze organizowano okazjonalne imprezy, koncerty oraz uroczystości państwowe, jednak prawdziwy rozkwit życia kulturalnego przyniosły dopiero lata pięćdziesiąte. To właśnie wtedy powstała scena amatorska, która na trwałe zapisała się w historii polanickiej kultury.

Na inaugurację pierwszego sezonu w 1951 roku wybrano sztukę radzieckiego pisarza Andreja Uspieńskiego „Przyjaciele”. Premiera przygotowana została z wielką starannością, a sam fakt, że spektakl zrealizowany został przez lokalnych aktorów-amatorów, spotkał się z życzliwością licznie zgromadzonej publiczności, szczerze wypełniającej teatr. Wkrótce zespół sięgał również po klasykę – wystawiano Ożenek Gogoła, Moralność pani Dulskiej Zapolskiej czy Zemstę Fredry. Reżyserem spektakli był Franciszek Hollik-Hollikowski – z zawodu aktor i instruktor kulturalno-oświatowy, który od początku nadawał ton pracy całej grupy.

Hollikowski, widząc perspektywy rozwoju sceny, poprosił o patronat nad zespołem znakomitą

aktorkę Mieczysławę Ćwiklińską. Pani Miecia, jak nazywali ją powszechnie widzowie i artyści, przyjęła propozycję z entuzjazmem, wspominając nawet wcześniejsze znajomości z reżyserem:

„Jeszcze przed wojną, jako młody człowiek, pan Hollik zwrócił się do mnie z zapadłej miejsciny, gdzie pracował w urzędzie pocztowym, abym pomogła mu objąć posadę w większym mieście. Udałam się osobiście do ministra Poczty i Telegrafów i udało mi się być dobrą wróżką – pana Hollika przeniesiono na stanowisko naczelnika poczty w Nowogrodku”.



Od listopada 1952 roku scena polanicka nosiła już oficjalnie nazwę Uzdrowskiego Teatru imienia Mieczysławy Ćwiklińskiej, a jej patronat nie był jedynie formalnością. Pani Miecia spędzała wiele letnich miesięcy w Polanicy, spotykała się z zespołem i zasiadała wśród aktorów-amatorów na scenie. W 1953 roku zagrała rolę Dulskiej, w 1954 Fiołkę w Ożenku, a w 1955 roku zachwycała publiczność jako Podstolina w Zemście. Jej obecność czyniła spektakle wyjątkowymi – nazwisko Ćwiklińskiej na afiszu powodowało, że kasy biletowe oblegane były przez tłumy, a zespół nieraz musiał grać dwa przedstawienia jednego dnia.

Pani Miecia włączała się w próby z ogromnym zaangażowaniem, nie bacząc na swój wiek. Gdy zwracano jej uwagę, że pracuje zbyt intensywnie, odpowiadała:

„Moje dzieci, ja do tego jestem przyzwyczajona i naprawdę mnie to nie męczy, bo robię to już pół wieku. A że się czasem zadyszę, to trudno”.





Dla młodych amatorów jej profesjonalizm i pasja były bezcenną lekcją teatru.

Zespół odnosił sukcesy także poza Polanicą – wyjeżdżał z przedstawieniami do Kudowy, Dusznik, Kłodzka, a nawet do Zakopanego. Często dawano dwa spektakle w trakcie turnusu uzdrowiskowego, występowano również w okolicznych miejscowościach i spółdzielniach produkcyjnych. Zespół zdobywał nagrody – m.in. II miejsce w wojewódzkim Przeglądzie Sztuk Radzieckich i Rosyjskich – i cieszył się uznaniem prasy. „Gazeta Robotnicza” w grudniu 1953 roku pisała: *„Jednym z wyróżniających się zespołów świetlicowych w powiecie kłodzkim jest zespół dramatyczny PPU w Polanicy-Zdroju. Nad zespołem tym objęła niedawno patronat znakomita artystka Mieczysława Ćwiklińska. Zespół polanicki w pełni zasługuje na to wyróżnienie, przejawia bowiem żywą działalność. Polanicy artyści wyjeżdżają ze swoim repertuarem do różnych miejscowości”*.

Trzon grupy stanowili: Franciszek Hollik-Hollikowski, Eugeniusz Fedorowicz, Krystyna i Kazimierz Frontowie, Bolesław Kupny, Stanisław Klauze, Krystyna Bielecka, Teresa Ochnio, Krystyna



Ziółkówna, Wacław Jeżowski, Franciszek Dziedzic, Krzysztof Gryglewski, Emil Łyp oraz Leon Kubiak – stolarz, który własnoręcznie przygotowywał dekoracje. Przez siedem lat działalności przewinęło się przez zespół ponad czterdzieści osób, a atmosfera wspólnej pracy i przyjaźni była równie ważna jak same występy.



Do anegdot należy zaliczyć sytuację z jednego ze spektakli Roku Romantyzmu, poświęconego twórczości Mickiewicza. Katarzyna Sysak, odtwórczyni postaci Rollinsonowej, otrzymała po przedstawieniu wiązanek kwiatów z dołączonym bilecikiem:





*„Za Twą grę,
za wielkość odczuć – uczuć ludzkich,
za Twe cierpienie, mękę przeżywania boleści
najprawdziwszych, więc świętych –
niechaj stanie Ci się
Szczęście”.*

Te słowa dobrze oddają atmosferę tamtych lat – szczerść, wzruszenie i wdzięczność, jaką budziła scena amatorska.

W 1955 roku kierownictwo artystyczne objęła Maria Bogdanowicz, dawniej reżyserka krakowskiego Teatru im. Juliusza Słowackiego. Wciąż jednak najważniejszym punktem działalności pozostawały występy z udziałem Ćwiklińskiej. Publiczność przyjmowała je entuzjastycznie, a aktorzy-amatorzy wspominali później te lata jako wyjątkowy okres w swoim życiu.

Jednak już pod koniec dekady zespół tracił dawną energię. W 1956 roku fragmenty Dziadów zaprezentowano jeszcze w audycji Polskiego Radia „Przed maturą”, w 1957 próbowano wystawiać kolejne sztuki, ale z końcem tego roku scena została ostatecznie rozwiązana. Wspominał to po latach aktor-amator Stanisław Klauze:

*„Zespołu nie ma już. Wszystko się zmienia,
a czas wciąż naprzód nieustrudzenie leci.
Zostały tylko w pamięci wspomnienia
'Zemsty' z udziałem sławnej Pani Mieci”.*

Scena amatorska z lat pięćdziesiątych – choć działała zaledwie kilka lat – pozostawiła trwałe ślady w historii Polanicy i w pamięci jej mieszkańców. Dla wielu była pierwszym kontaktem z teatrem żywym

i autentycznym, a obecność Pani Mieci Ćwiklińskiej uczyniła ten epizod jednym z najpiękniejszych rozdziałów w dziejach Teatru Zdrojowego.

Podsumowanie lat 50.

Koniec 1957 roku przyniósł rozwiązanie amatorskiego zespołu dramatycznego, który przez kilka lat był chlubą Polanicy-Zdroju i jedną z najważniejszych inicjatyw kulturalnych na Ziemi Kłodzkiej. Scena, którą współtworzyli Franciszek Hollik-Hollikowski, Maria Bogdanowicz i dziesiątki zapalonych miłośników teatru, na trwałe zapisała się w historii miasta.

Choć po likwidacji zespołu teatr nie prowadził już regularnej działalności dramatycznej, pozostawał centralnym miejscem życia kulturalnego kurortu. W jego murach odbywały się koncerty, akademie i imprezy uzdrowiskowe, a sama obecność gmachu – noszącego od 1952 roku imię Mieczysławy Ćwiklińskiej – przypominała o złotych kartach sprzed kilku lat.

W pamięci mieszkańców i kuracjuszy lat pięćdziesiątych zapisały się nie tylko nazwiska wielkich artystów – takich jak Ćwiklińska czy młodzietka Irena Santor – lecz także wspomnienie wspólnotowego wysiłku amatorów, którzy potrafili stworzyć teatr „z prawdziwego zdarzenia”. To właśnie w tym okresie ugruntowało się znaczenie Teatru Zdrojowego jako miejsca spotkań, dialogu i kulturowej tożsamości Polanicy-Zdroju.

Robert Serafin

WŁADYSŁAW NIEDŹWIECKI – (NIE)ZAPOMNIANY KAPITAN?

Władysław Niedźwiecki-Orlątko Lwowskie, uczestnik wojny z bolszewikami, powstaniec śląski i warszawski, uczestnik I i II wojny światowej. Ukrywał Żydów podczas niemieckiej okupacji. W okresie międzywojennym był właścicielem firmy handlowej. Po 1945 roku przyjechał na ziemię zachodnie. W latach 1945-1946, po zajęciu kraju przez Armię Czerwoną, pracował jako pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża w Zabrze. Po wojnie pracował m.in. w Kombinacie Lubańskich Kamieniołomów. Od 1960 roku zamieszkał w prowincjonalnym miasteczku Polanica-Zdrój, gdzie w 1969 roku zmarł w zapomnieniu, na zawał serca. Jego życiorysem spokojnie można obdzielić kilka osób. On sam może być tematem wielu lekcji historii oraz wspomnień i pielęgnowania pamięci o człowieku, wobec którego Rzeczpospolita ma niespłacony dług.

3 października 2025 roku na Cmentarzu Komunalnym w Polanicy-Zdroju odbyła się uroczystość upamiętnienia weterana walk o wolność i niepodległość. Tego dnia został poświęcony, przez księdza dziekana Wojciecha Dąbrowskiego, nowy pomnik nagrobkowy kapitana Władysława Niedźwieckiego. Stary, niszczący nagrobek zastąpił monument godny bohatera. Projekt został zrealizowany dzięki staraniom lokalnych władz i stowarzyszeń. Organizatorem wydarzenia był Instytut Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu oraz Burmistrz Miasta Polanicy-Zdroju, pan Mateusz Jellin.

Instytut Pamięci Narodowej zaprojektował i sfinansował nowy pomnik. Mogiła Władysława Niedźwieckiego została wpisana do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski pod numerem 2608. Lokalizacja pomnika na Cmentarzu Komunalnym w Polanicy-Zdroju: sektor 6a, rząd 4, grób 14. Autorem projektu pomnika jest dr hab. Grzegorz Niemyjski z Akademii

Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Taką bryłę można już spotkać na innych cmentarzach. Opiekę nad grobem objęła Regionalna Szkoła Turystyczna im. Jana Pawła II w Polanicy-Zdroju, która jednocześnie jest depozytariuszem pamięci o kapitanie Władysławie Niedźwieckim. Upamiętnienie jego osoby to dla szkoły zaszczyt i wyraz wdzięczności za świadectwo odwagi, patriotyzmu i oddania Ojczyźnie.

Uroczystość miała wyjątkowo podniosły charakter – towarzyszyła jej wojskowa asysta honorowa wystawiona przez 22. Batalionu Piechoty Górskiej w Kłodzku. Podczas wydarzenia odczytany został Apel Pamięci, a następnie oddano salwę honorową. Należy hołd (nie)zapomnianemu kapitanowi oddali przedstawiciele władz miasta Polanica-Zdroju, Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu, Towarzystwa Miłośników Polanicy, Koła Związku Sybiraków i Związku Żołnierzy AK, Poczty Sztandarowej, dyrektorzy, nauczyciele polanickich szkół oraz licznie obecna młodzież i mieszkańcy miasta. Na zakończenie złożono kwiaty w barwach narodowych i zapalono znicze pamięci na grobie Władysława Niedźwieckiego.



Co wiemy o Władysławie Niedźwieckim? Poniższa biografia została opracowana przez Przemysława Mandelę z Oddziałowego Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu.

„Władysław Niedźwiecki urodził się 23 lutego 1903 roku we Lwowie. Był synem Karola i Adeli. Od najmłodszych lat, naśladując ojca zaangażował się w działalność niepodległościową, służąc jako łącznik i kurier lwowskich struktur Polskiej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1918 roku ochotniczo zgłosił się do oddziałów bojowych i brał udział w walkach na III. Odcinku aż do przybycia do miast odsiecz. Został za to odznaczony Krzyżem Odcinka III z Szablami, Krzyżem Obrony Lwowa z Mieczami, w 1921 roku – dodatkowo Krzyżem Walecznych.

Zatajając swój młodzienny wiek, wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego, służąc w 4. Pułku Legionów Polskich na odcinku litewsko-białoruskim frontu wojny polsko-bolszewickiej. Bezterminowo urlopowany we wrześniu 1919 roku, już w stopniu kaprała, został odesłany z linii frontu jako niepełnoletni. Jednakże latem 1920 roku ponownie wstąpił do Wojska Polskiego – tym razem do 240. Pułku Piechoty Małopolskiej Armii Ochotniczej. Wziął udział w słynnej bitwie pod Zadwórzem, po której we wrześniu 1920 roku ponownie – tym razem w stopniu sierżanta – został odesłany z linii frontu jako niepełnoletni z poleceniem kontynuowania przerwanej przez wojnę nauki. Zamiast tego, Wła-



dysław Niedźwiecki oszukał kolejny raz komisję rekrutacyjną i razem z lwowskimi ochotnikami wziął udział w III Powstaniu Śląskim.



Po zakończeniu okresu wojen o niepodległość i kształt granic odrodzonej Rzeczypospolitej ukończył Wyższy Kurs Ziemiański we Lwowie oddając się działalności gospodarczej. W 1928 roku najpierw zorganizował, a następnie stanął na czele Związku Zawodowego Rolników w Stanisławowie. Dwa lata później objął stanowisko Sekretarza Okręgowego Urzędu Ziemskiego w tym mieście. Sprawował także funkcję Sekretarza Okręgowej Ubezpieczalni Społecznej. W 1935 roku stanął na czele firmy eksportowo-importowej – „Dom Handlowy Władysław Niedźwiecki”, który w 1938 roku ulokował się w świeżo wybudowanej kamienicy przy ulicy Chmielnej 6 w Warszawie. Oddział Domu handlowego znajdował się również we Lwowie, przy ulicy Ossolińskich 11. Aż do wybuchu kolejnej wojny Niedźwiecki zajmował się głównie importem różnej maści towarów.

Brak jest informacji o jego udziale w kampanii 1939 roku oraz miejscu gdzie wówczas przebywał. Jego życiorys okupacyjny otwiera rok 1940 i podjęcie współpracy ze Związkiem Walki Zbrojnej, w tym przede wszystkim w działaniach na rzecz ratunku ludności żydowskiej stolicy. Potwierdzone relacjami świadków są przypadki ukrywania przez Władysława Niedźwieckiego w mieszkaniu w kamienicy na Chmielnej 6 w Warszawie – przynajmniej czterech osób pochodzenia żydowskiego oraz zbiegłego z niewoli oficera Wojska Polskiego – Józefa Zbaraszewskiego. Wedle świadectw ocalałych byli to przede wszystkim znani mu kupcy i właściciele warszawskich sklepów. Jego mieszkanie służyło także za konspiracyjny punkt kontrolny emisariuszy polskich władz na emigracji.

W 1943 roku Władysław Niedźwiecki zawiesił współpracę z Armią Krajową, angażując się w działalność Polskiej Armii Ludowej. To w szeregach tej

organizacji weźmie udział w Powstaniu Warszawskim. Jako kwatermistrz Komendy Głównej PAL oraz oficer dyspozycyjny szefa sztabu Komendy Głównej PAL – podpułkownika Feliksa Roga-Mazurka. Po upadku powstania Władysław Niedźwiecki szczęśliwie uniknął niewoli, opuszczając ruiny stolicy, wraz z ludnością cywilną przez obóz w Pruszkowie. Udał się do Małopolski, gdzie zaangażował się jeszcze w schyłkową działalność Polskiej Armii Ludowej na tym obszarze.

W styczniu 1945 roku, po zajęciu tego terenu przez Armię Czerwoną, zaprzestał działalności konspiracyjnej. Wyjechał na Górny Śląsk, znajdując angaż w Polskim Czerwonym Krzyżu. W pierwszych latach powojennych był również kierownikiem Spółdzielni Inwalidów Wojennych w Opolu oraz Kluczborku. Na początku lat 50. wyjechał na Dolny Śląsk, pełniąc funkcje m.in. kierownika państwowego Przemysłu Konserwowego w Jeleniej Górze czy dyrektora Centrali Ogrodniczej w Lubaniu. Ze względu na wzmaganie z gruźlicą, na początku lat 60. podjął decyzję o przeprowadzeniu się do Polanicy-Zdroju, gdzie pracował w Zarządzie Okręgowym Wczasów FWP. W 1965 roku przeszedł na emeryturę, pozostając w Polanicy, gdzie cztery lata później zmarł na zawał serca.

O Władysławie Niedźwieckim – tylko tyle, a może aż tyle, udało się ocalić od zapomnienia. W Polanicy-Zdroju mieszkał zbyt krótko... Dodatkowo pazur czasu zrobił swoje. Zatem: „Gdy gaśnie pamięć ludzka, niech mówią kamienie”. Z inskrypcji nagrobkowej – jak z otwartej książki, czytamy, że Władysław Niedźwiecki był człowiekiem niezwykłym i wielkiego czynu. Testamentem, dla nas, współtworzących historię najnowszych czasów niech będą słowa Emily Pott: „Bohaterowie nie umierają, żyją wiecznie w sercach i umysłach tych, którzy podążają ich śladem”. A może ktoś z czytelników, wie coś, o tak zacnym obywatelu naszego miasta? Może wspólnie napiszemy ostatni rozdział o kapitanie Niedźwieckim.

Opracowanie: Danuta Drożdżik

Artykuł powstał na podstawie życiorysu Władysława Niedźwieckiego, opracowanego przez Przemysława Mandelę z Oddziałowego Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięi Narodowej – Oddział we Wrocławiu

SYBILLA JĘCZEŃ Z DOMU PRZYBYŁOWICZ – HISTORIA

Była twarzą polanickiej kultury i pamięci – bibliotekarką, animatorką życia intelektualnego, osobą, która przez lata skupiała wokół książki ludzi i idee. Mało kto jednak wiedział, że za spokojnym życiem Sybilli Jęczeń kryła się dramatyczna biografia żołnierza podziemia, więźniarki gestapo i niemieckich obozów koncentracyjnych. Ten tekst jest próbą ocalenia od zapomnienia losów kobiety, która najpierw walczyła o wolną Polskę, a dopiero potem uczyła innych, jak z tej wolności mądrze korzystać.

Sybilla Jęczeń z domu Przybyłowicz, urodzona w 1919. Mieszkanka Polanicy od 1968 roku aż do śmierci w 2009.

Była kierowniczką Biblioteki Miejskiej, tej zlokalizowanej wówczas powyżej Apteki Piastowskiej, na głównym skrzyżowaniu miasta. Biblioteka miała dużą czytelnię gdzie skupiało się życie kulturalne Polanicy. Organizowane były spotkania z ciekawymi ludźmi, pisarzami i poetami promującymi swoją twórczość. Prowadzone były prelekcje – często kończone dyskusjami, w których brała udział nasza elita intelektualna, ale także kuracjusze i wczasowicze.



Mama miała doświadczenie w prowadzeniu takiej działalności, bowiem do Polanicy przeprowadziliśmy się z Wałbrzycha, gdzie była ona przez wiele lat kierowniczką czytelnii Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki.

Po takim wstępie wyjaśniającym jej obecność w Polanicy i wieloletnią działalność na niwie kulturalno-oświatowej, jaką tu sprawowała, chciałbym opowiedzieć, jakie były jej losy podczas II wojny światowej. Świadcowie tamtych czasów odchodzą, ale powinnością tych, którzy jeszcze żyją, jest ochrona od zapomnienia bojujących o Polskę wolną, niepodległą i będącą bezpiecznym domem dla swoich obywateli.

W 1939 roku, wkrótce po wybuchu wojny, otrzymała propozycję przystąpienia do Ruchu Oporu, którą bez wahania przyjęła. W styczniu 1940 roku złożyła przysięgę, przyjmując pseudonim „Skra” i stała się łączniczką organizacji bojowej „Orzeł Biały” działającej w Zagłębiu Dąbrowskim.

Urodziła się w Dąbrowie Górniczej w rodzinie z patriotycznymi tradycjami. Do wybuchu wojny zdążyła zdać maturę w żeńskim Gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu, a nawet zaliczyć pierwszy rok studiów oraz uzyskać stopień instruktorski Przysposobienia Wojskowego Kobiet. To z pewnością ułatwiło jej przystąpienie do „Orła Białego”, który to związek tworzyli oficerowie i podoficerowie rezerwy i członkowie „Strzelca”. Najbardziej spektakularną akcją „Orła Białego” było odczepienie wagonu z amunicją od wojskowego transportu, na stacji Łazy, i w krótkim czasie rozwieszenie i ukrycie tej zdobyczy po okolicznych wsiach.

Niemcy, po takiej akcji sabotażowej, wzmogli represje i udało im się wprowadzić zdrajcę do organizacji. W październiku 1941 roku rozpoczęły się aresztowania. 20 grudnia 1941 roku Gestapo dokonało aresztowania Sybilli, która wkrótce trafiła do obozu śledczego w Mysłowicach. Taki sam los spotkał 120 mężczyzn i 16 kobiet całego Zagłębia. Przyjęła linię obrony, że nic nie wie o jakiegokolwiek organizacji ruchu oporu i nawet brutalne śledztwo, bicie i pobyt w bunkrze jej nie złamało. W lipcu 1942 roku została przewieziona do więzienia śledczego przy sądzie w Katowicach na ulicy Mikołowskiej – wraz z aktem oskarżenia o najwyższą zdradę stanu.

Cele więziarskie były usytuowane w piwnicach budynku sądu – w tych piwnicach wykonywano też wyroki śmierci przy użyciu gilotyny. Pracę tego urzędnika było słyszeć w całym więzieniu – w tygodniu wykonywano wyroki na kilkunastu mężczyznach i dwóch, trzech kobietach. Z celi mamy przez okres śledztwa sądowego wyprowadzono na egzekucję trzy kobiety – jedną starszą Ślązaczkę zapamiętała szczególnie: ona na śmierć poszła za syna, który, będąc poszukiwany, nie zgłosił się na policję. Wychodząc na egzekucję, dała mamie więzienny różaniec, który sporządziła w celi, własnoręcznie, ze sznurka, mówiąc: „Mnie się już nie przyda, ale tobie dziółcha może jeszcze tak”. Ten różaniec jest nadal w naszej rodzinie jako relikwia.

Rozprawa sądowa odbyła się 5 października 1942 roku z oskarżenia o przygotowanie do zdrady stanu – próbę oderwania siłą, z bronią w ręku, terenów włączonych do Rzeszy.

Mama otrzymała obrońcę z urzędu i było to wielkie szczęście, bo natrafiła na Niemca, który miał córkę w jej wieku i może dlatego chciał pomóc. Wbrew zasadom, które go obowiązywały,



podczas rozmowy sam na sam, pozostawił akta sądowe otwarte na stronie zeznań zdrajcy i na chwilę wyszedł pod byle pretekstem. Gdy wrócił, zorientował się, że przeczytała (a znała język niemiecki), ale na zadane pytanie co będzie, gdy tego zdrajcę wezwą ponownie, a on potwierdzi swoje zeznania – uspokoił ją, że na nim już wykonano wyrok śmierci. Linia obrony przed sądem się utrzymała – sędzia nabrał wątpliwości i z oskarżenia o zdradę stanu pozostał tylko zarzut mniejszej wagi – o niedoniesienie władzom o możliwości istnienia takiej organizacji, nawet jeśli byłyby to tylko jej podejrzenia. Wyrok opiewał na dwa lata – i to nawet z uwzględnieniem okresu śledztwa (tylko dwa – bo wyroki powyżej dwóch lat skutkowały wywózką do Oświęcimia). O Sybilli napisał w swojej książce pod tytułem „W Armii Krajowej na Śląsku” Zygmunt Walter-Janke, książka została wydana przez Wydawnictwo Śląsk 1986 roku w Katowicach. Na stronie 154 napisał o straceniu Sybilli Przybyłowiczówny w obozie w Oświęcimiu. Mama poprzez wydawnictwo napisała do niego list, informując, że jednak żyje. Zygmunt Walter-Janke odpisał i nawiązali korespondencję, w której wyjaśnił, skąd miał takie informacje.

W 2006 roku została wydana inna książka – „Różne Oblicza Zagłębia Dąbrowskiego”, opracowana przez Małgorzatę Sromek, wydrukowana w Drukarni Archidiecezjalnej w Katowicach, w której na stronach 219 i 220 opisana jest działalność Orła Białego i opisane losy Sybilli. Mama po wyroku sądu katowickiego trafiła do obozu karnego w Wa-

dowicach. Wyrok zakończył się w kwietniu 44 roku, ale ona jako potencjalnie niebezpieczna, nie została zwolniona do domu, tylko wysłana do obozu Ravensbrück – numer obozowy 41 902, a stamtąd w październiku 44 roku do obozu Buchenwald, numer obozowy 4136 – dlatego taki niski, bo był to obóz męski, a dopiero od niedawna zaczęto wysyłać tam kobiety. Po transporcie do Buchenwaldu nie trafiła jednak docelowo do obozu macierzystego w rejonie Weimaru, lecz do filii obozu o nazwie Hasag, w rejonie Lipska, gdzie zgromadzono 12000 więźniów. Rok 1945 przyniósł ofensywę aliantów i bombardowania Niemiec, a to dało nadzieję na rychłe wyzwolenie. Liczne bombardowania zaplecza przemysłowego Lipska skutkowały częstymi pobytami w schronach. Mama nie znosiła schronów, wołała siedzieć na murku i obserwować niebo: walki samolotów, spadające płonące wraki, spadochrony. Tajemnica w tym, że przed wojną miała narzeczonego – lotnika, który trafił do Anglii i latał bojowo. Naiwnie sądziła, że przecież Stefan nie rzuci na nią bomby.

W kwietniu nastąpiła decyzja o ewakuacji obozu, docelowo do Bawarii, gdzie, jak sądzono, alianci nie dotrą. Opuściła obóz 13 kwietnia z ostatnią partią kobiet, ale marsz ewakuacyjny z powodu działań wojennych ciągle zmieniał kierunek i ostatecznie zatoczył koło po przebyciu około 300 km. 28 kwietnia komendant wycofał strażników i poinformował, że w najbliższym mieście są już Amerykanie. Po kilku godzinach marszu Sybilla znalazła się w Wurzen niedaleko Lipska. Tam służby alianckie zaopiekowały się więźniarkami. Ponieważ trwały ustalania



stref okupacyjnych, Amerykanie musieli się wycofać na zachód i dlatego dopiero 20 maja mama udała się w drogę powrotną do Polski. Do domu – prawie tylko pieszo, dotarła 31 maja 1945 roku. Po powrocie nastąpiła radość w rodzinie z odzyskania córki i próba życia w nowej rzeczywistości. Szyb-

ko jednak okazało się, że nie powinna się za długo cieszyć. Spotkał ją szkolny kolega, który zawsze miał lewicowe poglądy i ochoczo organizował nową władzę. Sympatia do koleżanki jednak przeważyła i poinformował ją, że wiadome służby już się nią interesują – na zasadzie: walczyła z Niemcami, to będzie walczyć i z nami. Ostrzegł, że powinna niezwłocznie wyjechać. Posłuchała tej rady.

Mama została wyzwolona jako więźniarka Buchenwaldu i Buchenwald o niej nie zapomniał, tylko nawiązał korespondencję, zapraszając ją kilkakrotnie na obchody rocznic wyzwolenia obozu. Były to uroczystości wysokiej rangi – nawet z obecnością kanclerza Niemiec. Organizowane były spotkania z młodzieżą niemiecką, podczas których odpowiadała na liczne pytania. Mama została uhonorowana (w głównej siedzibie obozu) indywidualnym stanowiskiem na wystawie o nazwie „Zapomniane Kobiety Buchenwaldu”, gdzie swoje miejsce znalazły jeszcze tylko dwie Polki. Wcześniej poproszono ją, aby dostarczyła do ambasady Niemiec wszystkie dokumenty sądowe, jakie posiadała – niemieckie oryginały aktu oskarżenia, pisma sądowe z pieczęciami i podpisami urzędników. Obiecano, że zostaną oddane w stanie nienaruszonym, oczywiście po stwierdzeniu ich autentyczności. Poproszono dodatkowo, aby się zgodziła, przy obecności kamer i mikrofonów, odpowiedzieć na pytania komisji weryfikacyjnej. Spełniła te warunki – prawdopodobnie chodziło tu o uhonorowanie tylko dla więźnia politycznego (a nie np. z łapanek), który to dodatkowo przeszedł pełny proces przed sądem niemieckim – aresztowanie, śledztwo, oskarżyciel, obrońca, sędzia, ławnicy etc., czyli chciano wykazać, że zachowywano praworządność wobec Polaków na terenach okupowanych.

Władze Polski ostatecznie doceniły jednak jej działalność patriotyczną i w roku 1957 otrzymała Medal Zwycięstwa i Wolności oraz Odznakę Grunwaldzką, w 1974 – Krzyż Partyzancki, w 1981 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,



w 1986 – Krzyż Oświęcimski, w 1994 – Krzyż Armii Krajowej. Jako kombatantka uczestnicząca w walkach o wolność i niepodległość Polski, w 2001 roku została mianowana przez Prezydenta na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Wracając do roku 1945, kiedy to posłuchała rady kolegi i wyjechała z domu rodzinnego, aby zniknąć z pola zainteresowania nowych władz – udała się do Piotrkowa. Tam poznała Kazimierza Jęczenia, z którym zawarła związek małżeński

w 1946 roku. Ojciec przez całe życie zawodowe był związany z przemysłem szklarskim – z Piotrkowa (huta szkła „Hortensja”) trafili do Sosnowca (Vitropol – Zjednoczone Huty Szkła), w Sosnowcu urodził się mój brat i ja, następne 5 lat mieszkaliśmy w Krośnie (huta szkła „Krosno”), kolejne 9 lat w Wałbrzychu („Lustrzanka”). W 1967 ojciec został przeniesiony na stanowisko dyrektora Huty Szkła „Sudety”, dlatego nasze losy wiązały się z Polanicą.

*Łukasz Jęczeń
wraz z bratem Krzysztofem*



SKWER IM. ROMANA KUŻAKA W SZCZECINIE

Historia czasem nie potrzebuje literatury – sama pisze scenariusze, w których los pojedynczego człowieka splata się z dramatem całego kraju. Tak było z Romanem Kużakiem, młodym nauczycielem z Polanicy-Zdroju, którego życie przecięła kula w trakcie Czarnego Czwartku w grudniu 1970 roku. Dziś, po ponad półwieczu, jego imię wraca do przestrzeni publicznej – 19 sierpnia 2025 roku w Szczecinie odbyła się uroczystość nadania jego imienia jednemu ze skwerów, stając się aktem pamięci, sprawiedliwości i symbolicznego domknięcia historii.

Historia pisze scenariusze, splata wydarzenia i ludzi, niektóre daty podkreśla czerwoną kreską... 19 sierpnia 2025 r., w Szczecinie, odbyła się uroczystość nadania imienia Romana Kużaka jednemu ze skwerów. Uroczystość zgromadziła: władze Szczecina z zastępcą Prezydenta Michałem Przepierą, Radę Osiedla Pogodno z Marianem Adamowiczem i Ireneuszem Steciem na czele, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej, siostry Romana – panie Zofię Skowron,



Przemowa Zofii Skowron na uroczystości nadania imienia Romana Kużaka miejskiej przestrzeni publicznej w Szczecinie

Szanowni Zgromadzeni,

jestem siostrą Romana Kużaka, mieszkam w Polanicy-Zdroju, zabieram głos w imieniu swoim i dwóch siostr – rodziny, której Roman był częścią. Może czas zaleczył rany po tamtych okropnych wydarzeniach, ale my zawsze wspominamy Romana i okoliczności, w których odebrano mu jego młode życie. Dlatego dzisiejsze wydarzenie – nadanie jego imienia temu szczególnemu miejscu w Szczecinie – bardzo doceniamy, a każdemu z inicjatorów i wykonawców tego projektu przekazujemy szczerze wyrazy wdzięczności.

W szczególności słowa naszych podziękowań kierujemy do Rady Osiedla Pogodno, w tym jej Przewodniczącego – Pana Mariana Adamowicza i Wiceprzewodniczącego – Pana Ireneusza Stecia.

Doceniamy też wsparcie ze strony władz Miasta Szczecina, reprezentowanych dziś przez Zastępcę Prezydenta – Pana Michała Przepierę.

Dziękujemy za zaangażowanie ważnych organizacji: Instytutu Pamięci Narodowej, Stowarzyszenia Grudzień 70/71, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, a także szczecińskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, którego Roman był pracownikiem.

Cenimy rolę władz miasta Polanica-Zdrój, dziś reprezentowanych przez Przewodniczącą Rady Miasta – Panią Marlenę Runiewicz-Wac, tam znajduje się otoczona pamięcią mogiła Romana Kużaka. W tym zakresie podkreślam zasługi Towarzystwa Miłośników Polanicy.

W imieniu rodziny dzisiejszego bohatera kieruję na ręce wymienionych osób i instytucji wyrazy podziękowania za ten znaczący akt upamiętnienia naszego brata. Niechaj trwa pamięć o tamtych latach i wydarzeniach!

Jest to szczególnie ważne dla nas, Polaków, którzy znów są dzisiaj głęboko podzieleni. Niech dostrzegą to zwykli ludzie oraz politycy, ci tam na samej górze, przecież to historycy! Niech wyciągają wnioski z historii, także z okrutnych epizodów jak ten – naszego brata. Niech budują zgodę narodową, aby nigdy więcej nikt nie stracił życia w bratobójczych konfliktach. Nie dajmy się dzielić, szukajmy zgody i tego co nas łączy. Być może pamięć Romana Kużaka, zapisana tu w tym miejscu, stanie się jednym z symboli takich dążeń.

Annę Kużak i Genowefę Kużak oraz mieszkańców Osiedla Pogodno. Polanicę reprezentowały Przewodnicząca Rady Miejskiej – Marlena Runiewicz-Wac i zastępca kierownika Referatu Promocji i Rozwoju UM – Aneta Macherzyńska. Skąd taka uroczystość?

Grudzień 1970 r. w Szczecinie był mroźny, a nastroje wśród mieszkańców napięte. Właśnie ogłoszono kolejną, dużą podwyżkę cen żywności i artykułów codziennych. Społeczeństwo nie pozostało

biernie, 14 grudnia robotnicy Stoczni Gdańskiej rozpoczęły strajk. Władze PRL wprowadziły do miasta wojsko i milicję, które brutalnie tłumiły demonstracje. 17 grudnia wojsko otworzyło ogień do robotników idących do pracy. Był to najbardziej tragiczny dzień wydarzeń grudniowych – Czarny Czwartek. Oficjalnie zabitych zostało 45 osób, 1100 zostało rannych. Ale dobrze wiemy, że są to nieoficjalne, zaniżone dane. Ciała chowane były w pośpiechu, bez ceremoniału, często bez obecności rodziny.

Szanowni Państwo,
Drodzy Mieszkańcy Osiedla Pogodno,
Szanowni Goście,

dzisiaj spotykamy się w szczególnym miejscu i czasie, aby oddać hołd jednemu z tych, którzy zapisali się w historii naszego kraju, ale także naszej społeczności.

Przed nami uroczystość nadania imienia „Skweru Romana Kużaka”, tragicznie zmarłego bohatera, ofiary szczecińskiej rewolty robotniczej z grudnia 1970 roku.

Roman Kużak, urodzony w Polanicy-Zdroju w 1947 roku, był młodym, zdolnym, pełnym energii człowiekiem. Z rodziny, która żyła pracą i oddaniem wobec siebie nawzajem, ku przyszłości – przez naukę, sport, pracę – dążył do lepszego świata. I choć jego życie zostało brutalnie przerwane, nie udało się zatrzeć jego pamięci, ani na stałe zabrać tego, co w nim najlepsze. Roman poświęcił się nie tylko nauce, ale i pracy zawodowej, stając się nauczycielem wychowania fizycznego w Szczecinie, gdzie żył i pracował.

W grudniu 1970 roku, kiedy w Polsce wybuchły protesty robotnicze, nie wahał się stanąć po stronie prawdy i sprawiedliwości, za co zapłacił najwyższą cenę – życiem. Śmierć Romana Kużaka to nie tylko osobista tragedia jego rodziny. To również symbol ofiarności tych, którzy w czasach opresji i bezprawia mieli odwagę upomnieć się o wolność. W tamtym czasie, w odpowiedzi na brutalność reżimu, zginęło 16 osób w Szczecinie. Roman był jednym z nich – niewinnym młodym człowiekiem, który stanął po stronie prawdy, a jego życie zostało brutalnie odebrane. Był tylko jednym z wielu, których poświęcenie zostało zapomniane, którzy zostali pochowani w pośpiechu, w nocy, w bezimiennych grobach. Jednak to właśnie takie osoby, jak Roman, wznoszą naszą pamięć ku sprawiedliwości.

Z wielką wdzięcznością i szacunkiem dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tej ważnej inicjatywy. Nadanie imienia Skweru Romana Kużaka to gest nie tylko w stronę przeszłości, ale także w stronę przyszłości – by pamiętać, by nigdy nie zapomnieć, by oddać hołd tym, którzy nie dożyli wolności.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że pamięć o Romanie Kużaku oraz innych ofiarach Grudnia '70 jest kultywowana w naszych sercach i w naszej wspólnej historii. Jako mieszkańcy Polanicy-Zdroju, składamy hołd nie tylko Romanowi Kużakowi, ale wszystkim, którzy ponieśli najwyższą ofiarę w walce o wolność.

Niech „Skwer Romana Kużaka” stanie się miejscem, w którym będziemy wspólnie oddawać hołd nie tylko jego pamięci, ale i wszystkim, którzy walczyli o prawdę i sprawiedliwość. Miejsce to niech będzie symbolem nie tylko Szczecina, ale i całej Polski – kraju, który choć w cieniu reżimu, potrafił stawiać czoła brutalnej władzy i w końcu odzyskać wolność.

Romanie, Twoja ofiara nie poszła na marne. Twoje życie jest inspiracją dla nas wszystkich, by nie zapominać o przeszłości i walczyć o przyszłość. Cześć Twojej pamięci!

Dziękujemy!

Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój
Mateusz Jellin

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju
Marlena Runiewicz-Wac

Polanica-Zdrój, 19 sierpnia 2025 r.



Tak jakby reżim komunistyczny chciał „zamieść pod dywan” niewygodne fakty, a ludzkie zdrowie i życie nie miało żadnej wartości...

W ten dzień Roman Kużak, wyszedł, jak co dzień, do szkoły w dzielnicy Pogodno, gdzie pracował jako nauczyciel. Młody, przystojny chłopak, który z Polanicy wyjechał do Szczecina za pracą i marzeniami znalazł się w centrum zamieszek. Jak niemal każdy, w sercu niósł bunt i niezadowolenie, jednak zmierzał do pracy, by mimo wszystko wykonywać swoje zawodowe obowiązki. Nie dane było mu przeprowadzić zajęć, nie dane mu było przyjechać do domu rodzinnego na święta. Zginął od kuli, bezimiennie umieszczony w jakimś szpitalu,

po czym pochowany w pośpiechu i bez nazwiska... Rodzina nie mogła dowiedzieć się żadnych szczegółów, a dotarcie do prawdziwych informacji, odnalezienie ciała i przewiezienie go do Polanicy graniczyło wówczas z cudem....

Grudzień 1970 stał się symbolem sprzeciwu społeczeństwa wobec władz komunistycznych i brutalności aparatu państwowego. A Roman Kużak stał się symbolem tamtych czasów. Dziś pamięć o Romanie jest żywa w naszych sercach i wspólnej historii. Jako mieszkańcy Polanicy dziękujemy wszystkim zaangażowanym w jego upamiętnienie.

Marlena Runiewicz-Wac

ŚLADAMI POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH. POLANICA PAMIĘTA

Zwycięskie Powstanie Wielkopolskie jest jednym z nielicznych polskich zrywów niepodległościowych zakończonych pełnym sukcesem – i właśnie dlatego nie wolno o nim zapominać, niezależnie od miejsca zamieszkania. Choć jego epicentrum było setki kilometrów od Polanicy-Zdroju, pamięć o powstańcach jest tu wciąż żywa. W rocznicę 27 grudnia 1918 roku mieszkańcy i młodzież polanicka przypomnieli, że historia Wielkopolski ma także swoje ciche, lokalne ślady – na naszym cmentarzu, w nazwiskach, w biografiach i w obowiązku pamiętania.

27 grudnia minęła 107. rocznica wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Dzięki odwadze i patriotyzmowi naszych przodków, Wielkopolska po 52 dniach walk, stała się częścią odradzającej się Rzeczypospolitej.

Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego to święto stosunkowo młode. Zostało ustanowione jako święto państwowe, przez Sejm, dopiero 1 października 2021 roku. Ma na celu upamiętnienie zwycięskiego zrywu Polaków przeciwko Niemcom z lat 1918-1919.

Społeczność Regionalnej Szkoły Turystycznej w Polanicy-Zdroju pamięta o Powstańcach Wielkopolskich. Polanicka nekropolia to między innymi miejsce spoczynku uczestników powstań narodowych i dwóch wojen światowych. 17 grudnia 2025

roku, uczniowie klasy pierwszej technikum hotelarskiego wraz z opiekunami, zapalili symboliczne znicze na grobach Powstańców Wielkopolskich, spoczywających na cmentarzu komunalnym w Polanicy-Zdroju. Zapaliliśmy znicze na grobach: Władysława Jankowskiego (sektor: 6a, rząd: 1, miejsce: 18) i Edwarda Fikusa (sektor: 5, rząd: 1, miejsce: 10).

Kiedy wybuchło Powstanie Wielkopolskie, Władysław Jankowski i Edward Fikus mieli zaledwie 23 lata. Urodzili się w okresie zaborów – w roku 1895. Byli zdeterminowani w walce o wolną Polskę! Byli bardzo odważni, choć może w ich oczach rysował się strach i niepewność... Jednak w odpowiednim momencie, potrafili powiedzieć: „Teraz albo nigdy”. Wraz z ich udziałem w powstaniu, rysowała się nadzieja na zmianę biegu historii... Matki żegna-



ły swoich odważnych synów i czekały na powrót do domów. Może szyły dla nich, słynne wielkopolskie rogatywki – czapki wojskowe z daszkiem i rogatą kwadratową górą.

Rogatywki były najbardziej charakterystycznym elementem umundurowania Powstańców Wielkopolskich. Oglądając ikonografię zdjęć, widzimy, że rogatywki stanowią nakrycie głowy Powstańców Wielkopolskich. Stąd zarówno Władysław Jankowski i Edward Fikus musieli nosić takie czapki. Dodać należy, że Powstańcy Wielkopolscy korzystali z mundurów niemieckich, bo takie były pod ręką. Dopiero na rozkaz generała Józefa Dowbor Muśnickiego, wprowadzono element umundurowania, który na pierwszy rzut oka miał odróżniać powstańców od Niemców. I tak czapka rogatywka stała się znakiem rozpoznawczym żołnierzy z Wielkopolski.

Co wiemy o udziale Władysława Jankowskiego i Edwarda Fikusa w Powstaniu Wielkopolskim? Ich dane personalne znajdują się w opracowanej bazie on-line, uczestników Powstania Wielkopolskiego. Dodatkowo Instytut Pamięci Narodowej, prowadzi ewidencję grobów bohaterów walk o wolność i niepodległość Polski. Stąd mogiły Jankowskiego i Fikusa są oznaczone tabliczką, która o tym informuje. Dodać należy za IPN we Wrocławiu-na terenie województwa dolnośląskiego pochowanych jest ponad 30 Powstańców Wielkopolskich, z czego 11 we Wrocławiu, a dwóch na Cmentarzu Komunalnym w Polanicy-Zdroju przy ulicy Kłodzkiej 5.

Z epitafium nagrobkowego Władysława Jankowskiego, dowiemy się w jakich latach żył oraz, że był Powstańcem Wielkopolskim, weteranem walk o wolność i niepodległość Polski. Zmarł mając 53 lata. I to tyle, a może aż tyle...

Nieco więcej wiemy o fotografii z Polanicy-Zdroju, Edwardzie Fikusie. Urodził się 16 sierpnia 1895 roku w Krotoszynie, w rodzinie bardzo przywiązanej do polskości. Za co szybko przyszło mu zapłacić wysoką cenę. Jak wspomina jego córka Danuta Żelechowska, został wydany z gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim za nagminne łamanie zakazu używania języka polskiego. Po wybuchu Wielkiej Wojny został powołany do armii niemieckiej, w której służył do 15 listopada 1918 roku. Po powrocie do domu brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Jednak nie zachowały się dokumenty dotyczące tego, w jakim oddziale i na jakim odcinku walczył. Wiemy, że walcząc o wolną Polskę, nosił siedem różnych mundurów. Zmarł w wieku 75 lat w Polanicy-Zdroju.

Dzisiaj staramy się pamiętać, zdobywać i upowszechniać wiedzę o Powstańcach Wielkopolskich. Postaciami łączącymi ten zwycięski zryw z historią naszego regionu są: Władysław Jankowski i Edward Fikus. Dla uczniów była to lekcja patriotyzmu z przesłaniem odpowiedzialności za pokój na świecie. Pamięć – to nasz wspólny obowiązek!

Jeśli Wasi przodkowie lub krewni byli uczestnikami zrywów narodowych, wojen, bitew i spoczywają na cmentarzach położonych na terenie ziemi kłodzkiej – to proszę o przekazanie takiej informacji.

Tekst i foto: Danuta Drożdżik

Źródła:

*Nieregularnik Polanicki nr 1(32)2018,
Archiwum Regionalnej Szkoły Turystycznej,
Fb IPN we Wrocławiu, dostępność z 29.12.2025 r.*

WIELKIE NIEBO NAD BAD ALTHEIDE PRZYLOT STEROWCA PARSEVAL W LIPCU 1910

Lipiec 1910 roku zapisał się w pamięci mieszkańców Bad Altheide jak dzień, w którym nad spokojną doliną Bystrzycy pojawiło się coś, co wydawało się należeć bardziej do przyszłości niż do codzienności karkonoskiego uzdrowiska. O świcie, gdy powietrze było jeszcze chłodne, a mgły trzymały się łąk poniżej Polanicy, w (Breslau) Swojczycach uniósł się w niebo sterowiec Parseval PL-5. Niewielu wówczas wiedziało, że jego lot ku góróm przejdzie do historii, a jeszcze mniej przeczuwało, że za kilka godzin metaliczny, płynący po niebie kształt sprawi, iż całe uzdrowisko wstrzyma oddech.



Śmiałe marzenie ludzi z uzdrowiska

Zanim sterowiec pojawił się nad Polanicą, narodził się on najpierw w wyobraźni jednego człowieka – Georga Haase, właściciela uzdrowiska, który pragnął, by Bad Altheide stało się miejscem znanym nie tylko z wód i spacerów po parku Zedlitz, lecz także z nowoczesnego ducha swoich gospodarzy. Haase wierzył, że nic tak nie poruszy wyobraźni kuracjuszy, jak widok majestatycznego sterowca sunącego nad dachem Kurhausu. I miał rację – do dziś kroniki szkolne, wspomnienia i opowieści potwierdzają, że decyzja o sprowadzeniu Parsevala była jednym z najbardziej śmiałych gestów promocyjnych tamtych czasów.

Długa droga z Wrocławia ku góróm

Parseval PL-5 wystartował ze Swojczyc o godzinie piątej rano. Kierował się szlakiem, który od lat wyznaczała kolej: przez Ziębice, Kamieniec Żąbkowski i dalej doliną Nysy Kłodzkiej w stronę Barda i Kłodzka. Tam, na wzgórzu Puhuberg, o godzinie 8:20 nastąpiło pierwsze międzylądowanie. Tłumy mieszkańców Kłodzka – jak pisała później ówczesna prasa – wypełniły pola i ścieżki wokół wzgórza, jakby sam postęp techniczny zstąpił na chwilę na ziemię.

Po krótkim postoju i kontroli maszyny, o 10.25 sterowiec ponownie odbił się od ziemi, sunąc powoli nad Szalejowem Dolnym, Szalejowem Górnym i wzdłuż Bystrzycy Dusznickiej. Dolina niosła echo pracy silników, a dzieci wybiegające z gospodarstw jeszcze długo opowiadały, jak „chmura ze srebra” przemknęła nad ich głowami.



Nad Polanicą – chwila, której nikt nie zapomniał

Okolo godziny jedenastej Parseval pojawił się nad Bad Altheide. Ludzie wybiegali na ulice, przystawali w parkach, przerywali rozmowy na tarasach pensjonatów. Wszystko to, co znane – zapachy pijalni, stukot filiżanek, szelest sukien kuracjuszek – na



chwilę ucichło. Na niebie przemieszczał się statek powietrzny przyszłości.

Lądowanie zaplanowano na łące przy kortach tenisowych w parku Zedlitz. Zrzucone liny przejęli żołnierze 38. Pułku Fizylierów von Moltke, zaczepiając je o wóz dociążony kamieniami. Ktoś zrobił zdjęcie. Ktoś wysłał pocztówkę. Ktoś napisał krótką wiadomość: „Dziś Parseval był tutaj. To było bardzo piękne, zobaczyć go. Wiele ludzi było na polu”. Dziś te kilka zdań jest jedną z najcenniejszych pamiątek tamtego dnia.

Popołudniem sterowiec odbył jeszcze kilka krótkich lotów nad doliną – jedne źródła mówiły, że około piętnastej, inne wspominają lot jeszcze wieczorem. W każdym jednak przypadku tłumy, które patrzyły w górę, widziały coś, czego wcześniej w tej okolicy nikt nie widział.

W stronę Kudowy – i dalej do legendy

Następnego dnia Parseval miał ruszyć do Kudowy-Zdroju. Przez kilka godzin wiatr krzyżował plany, ale wieczorem sterowiec wzbił się i dotarł w okolice Czerrmnej i parku kudowskiego. Tam opadł na ziemię, domykając swoją drogę przez Ziemię Kłodzką, a jednocześnie otwierając nowy rozdział lokalnych wspomnień.

Echo tamtych chwil

Wydarzenie to odbiło się szerokim echem – pisał o nim „Öffentlicher Anzeiger”, wspominały później przewodniki, a pocztówki z wizerunkiem sterowca krążyły jeszcze wiele lat po jego wizycie. W Polanicy mówiło się wtedy, że „świat spojrział na nas inaczej”. I rzeczywiście – na

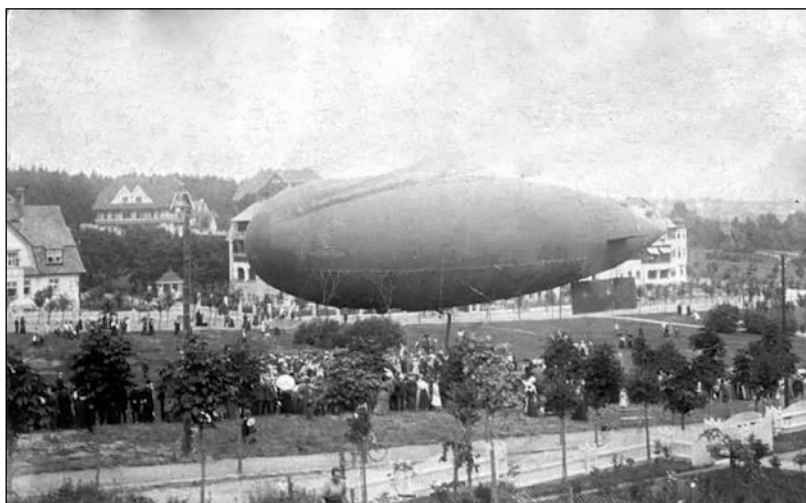


kilka dni Bad Altheide stało się punktem, w którym zetknęły się ze sobą technika i marzenie.

Historia pod wielkim niebem

Dziś, choć sterowiec nie wróci już nad doliną Bystrzycy, wciąż żyje w lokalnej pamięci: w opowieściach, zdjęciach, kronikach, a przede wszystkim w atmosferze tamtego lipcowego dnia, który zdawał się mówić, że małe uzdrowisko może być miejscem wielkich zdarzeń. Przylot Parsevala stał się symbolem nowoczesności, odwagą ludzi, którzy myśleli śmielej niż inni – i jedną z najbarwniejszych kart historii Polanicy-Zdroju.

Dariusz Milka



POŻEGNANIE ŚP. TYTUSA WYCZAŁKA

W imieniu Zarządu i członków Towarzystwa Miłośników Polanicy i w ich imieniu składamy Rodzinie i bliskim śp. Pana Tytusa Wyczałka serdeczne wyrazy współczucia.

Bardzo wiele pięknych słów usłyszeliśmy podczas pogrzebu o Panu Tytusie. Był wyjątkowym człowiekiem, niezłomnym bohaterem i wielkim patriotą. My, Polaniczanie, doceniamy jego zasługi i będziemy go wspominać jako człowieka o wielkim sercu, niezłomnego bohatera i zaangażowanego społecznika – naszego Prezesa.

Pan Tytus przez wiele lat opiekował się sztandarem Armii Krajowej. Trzymając go, z dumą uczestniczył w wielu uroczystościach państwowych i lokalnych. Pokazywał dzieciom, młodzieży, mieszkańcom Polanicy, co to znaczy wytrwałość, godność, niezłomność.

Pan Tytus bardzo kochał swoją żonę Joannę, pokazał nam również, co znaczy opieka nad chorą osobą, widzieliśmy jego troskę i cierpliwość nad ukochaną.

Kochał również ludzi i kochał młodzież. Swoją postawą, osobistym zaangażowaniem dawał przykład, że dobro istnieje. Przypominał nam o tym, że mimo trudów, jakich doświadcza się w młodości, nigdy nie należy się poddawać, trzeba wierzyć w swoje ideały i bronić ich niezłomnie.

Żegnamy Pana Tytusa z wielkim żalem i bólem. Będziemy Go pamiętać jako niezwykłą osobowość.

Odpoczywaj w spokoju, Panie Prezesie.
My, Polaniczanie, o Tobie nie zapomnimy!
Cześć i chwała niezłomnemu Bohaterowi!

Anna Orłowska



POŻEGNANIE ŚP. DONATA TOCZYŃSKIEGO

Był człowiekiem szlaku, ciszy gór i odpowiedzialności za innych. Żegnając Donata, nie mówimy o końcu drogi, lecz o jej dalszym ciągu – już poza horyzontem, który tak dobrze znał. Ten tekst jest próbą zatrzymania pamięci o przewodniku, goprowcu i nauczycielu kolejnych pokoleń, dla którego góry były nie tylko przestrzenią pracy, ale sposobem życia.



Droga Rodzino, Przyjaciele, Znajomi, Przewodnicy i Goprowcy.

Dziś jesteśmy po-
grążeni w żalu i smutku po stracie naszego Kolegi Donata, ale towarzysząc mu tutaj, wierzymy, że jest na niebiańskich szlakach.

Donat, którego życie od zawsze było związane z górami i turystyką, już jako

młody chłopak po przyjeździe z rodzicami z rodzinnego Równem zakorzenił się na terenie Ziemi Kłodzkiej. Na początku lat 60. XX wieku otrzymał uprawnienia przewodnika sudeckiego i poświęcił swoje życie zawodowe oprowadzaniu turystów nie tylko po Ziemi Kłodzkiej, całych Sudetach, ale również poza granicami naszego kraju. Donat swoją wielką wiedzę wykorzystywał również w prowadzeniu grup po europejskich stolicach, takich jak Praga, Wiedeń, Bratysława czy Budapeszt, a to tylko ułamek z tego, co pokazał turystom. Inspirował młode pokolenie przewodników i będąc instruktorem przewodnictwa górskiego, uczył swoich młodych kolegów.

Jego doświadczenie nie uciekło władzom naszego Koła, które doceniły wkład Donata i odznaczyły go tytułem Zasłużonego Członka Koła, a następnie został Honorowym Członkiem Koła. Prezydent RP, Aleksander Kwaśniewski, docenił Kolegę Donata za pracę w górach i na rzecz turystyki, za co został odznaczony Złotym Krzyżem.

Donat był też zapalonym narciarzem i kochał śnieg. Wstąpił do GOPR-u i dzięki temu zapisał się na stałe w księgach, zostając pierwszym GOPR-owcem



na Zieleńcu. Donat poświęcił swoje całe życie turystyce, a dziś, będąc w tym miejscu, wierzymy, że dołączył do „elitarnej brygady przewodników” Pana Boga i wspólnie ze swoimi przyjaciółmi przewodnikami patrzą na nas i się uśmiechają, bo wiedzą, że ich praca, praca Donata nie poszła na marne. Młode pokolenia przewodników zainspirowane profesjo-

nalizmem Donata przejmują pałeczkę w tej sztafecie. Nie zapomnimy o tym, co dla nas zrobiłeś! Donacie, nie mówię: „Żegnaj”, mówię „Do zobaczenia”!

Bartosz Palej

*Prezes Koła
Przewodników
Sudeckich
w Kłodzku
przy Oddziale
PTTK „Ziemi Kłodz-
kiej” w Kłodzku*



ŚP. SYLWESTRA SZYMAŃSKA-FLANKOWSKA

Żegnamy wyjątkową osobę – lekarza medycyny Sylwestrę Szymańską-Flankowską, której życie było świadectwem mądrości, ale przede wszystkim prawdziwej radości. Można powiedzieć, że jej życie było czystym jazzem.



Była kobietą pełną życia piękną, elegancką, obdarzoną wdziękiem i naturalnym urokiem, który zjednywał ludzi. Ciepła i silna, ale również pełna delikatności. Miała niezwykle poczucie humoru i ogromną radość życia. Potrafiła cieszyć się każdym dniem, każdą rozmową, każdym spotkaniem. Budziła się zawsze uśmiechnięta i w dobrym humorze.

Sylwestra była osobą o szerokich horyzontach i wielu pasjach. Potrafiła naturalnie zjednywać sobie ludzi – swoją przyszłą wymagającą teściową przekonała do siebie nie tyle wdziękiem, co umiejętnością, gdy wspólnie tworzyły zwycięski duet przy brydżowym stole.

Ukończyła szkołę muzyczną, grała na fortepianie, a muzyka – zwłaszcza jazz – była jej wiernym towarzyszem przez całe życie. Ceniła kulturę i sztukę, często bywała na kulturalnych wydarzeniach w teatrze, w kinie i na koncertach, które dodawały jej blasku w oczach. Kochała podróżować – z każdego wyjazdu przywoziła nie tylko zdjęcia, ale też liczne wspomnienia, które dzieliła z rodziną i przyjaciółmi. Była też osobą kochającą towarzystwo i zabawę, zwłaszcza bale, z których wracała z tytułem Królowej Balu.

Lubiła sport i miała odwagę pilotować załogi w dolnośląskich rajdach samochodowych.

Już od najmłodszych lat wyróżniała się ambicją i talentem – rozpoczęła naukę w wieku zaledwie pięciu lat, jakby od początku chciała nadążyć za światem, który tak bardzo ją ciekawił.

Trudno w kilku słowach oddać to, jak wiele znaczyła dla rodziny i znajomych. Była lekarzem

z prawdziwego powołania – ginekologiem-położnikiem, który przez dziesięciolecia z oddaniem służył kobietom przy nadziei. Można powiedzieć, że to właśnie dzięki niej na świat przyszła niemal połowa dzisiejszych mieszkańców Kotliny Kłodzkiej. Towarzyszyła kobietom w chwilach najtrudniejszych i najpiękniejszych, niosąc im nie tylko pomoc medyczną, ale też spokój, empatię i uśmiech.

Miała niezwykle silny charakter, odwagę i determinację. W ważnych odprawach walczyła do końca – o siebie i o innych. Szła przez życie z radością i z podniesioną głową.

Wiele z jej pacjentek po latach wspominało ją jako ich „dobrego anioła”, ponieważ Sylwestra miała w sobie niezwykle światło. Jej mądrość, pogoda ducha i optymizm działały kojąco. Zawsze potrafiła znaleźć słowa otuchy, gest wsparcia, uśmiech, który rozpraszał smutek. Nigdy nie odmawiała pomocy, a jej nieprzeciętna wiedza medyczna ratowała zdrowie i życie pacjentek. Potrafiła bezbłędnie rozpoznać płęć dziecka bez badań obrazowych. W jej gabinecie zawsze panowała szczególna atmosfera. Kobiety czekały cierpliwie w poczekalni, wiedząc, że każda z nich otrzyma nie tylko fachową pomoc, ale i troskę i zrozumienie.

Przed laty, wśród oczekujących w poczekalni poradni K, był również Maciej Flankowski. Tak rozpoczęła się historia miłości tej pary.

Sylwestra była źródłem ciepła, miłości i wsparcia – dla rodziny, dla przyjaciół i pacjentów. Swoim dzieciom przekazała to, co w niej było najpiękniejsze – radość życia, optymizm, wiarę w ludzi i w sens dobra.

Dziś żegnamy ją z bólem, ale i z wdzięcznością. Za każde dobro, które czyniła. Za tysiące istnień, którym pomogła przyjść na świat. Za wszystkie rozmowy, gesty i chwile, którymi obdarzała innych. Za światło, które wносиła w życie każdego, kto ją spotkał.

Droga Sylwestro – pozostaniesz w naszej pamięci jako osoba niezwykła. Pełna pasji, mądrości i elegancji. Twoje życie było piękne i barwne, jak muzyka, którą tak kochałaś.

Dziękujemy Ci za wszystko. Nie żegnamy się na zawsze – pozostajesz z nami w pamięci, w sercach, w słowach tych, których na świat przyjechaś, w każdym wspomnieniu, które nie pozwoli Ci zniknąć.

Spoczywaj w pokoju i ciesz się radością życia wiecznego.

Justyna Flankowska

ŚP. JERZY MŁYNARCZYK

Był człowiekiem, którego praca dawała ludziom radość, a miasto kojarzyło się z jego głosem, światłem i wodą. Dla wielu Jerzy Młynarczyk pozostanie „tym od fontanny” – zawsze uśmiechniętym, obecnym i niezawodnym – dla bliskich kimś znacznie więcej: mężem, ojcem, człowiekiem o wielkim sercu. To pożegnanie jest opowieścią o cichym bohaterze codzienności, bez którego Polanica-Zdrój będzie już inna.

Jerzy Kazimierz Młynarczyk urodził się w listopadzie 1955 r. w Polanicy-Zdroju. Uczęszczał do miejscowej szkoły podstawowej, a następnie ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Kłodzku, zdobywając zawód elektryka.

Po ukończeniu szkoły, w 1974 r., wstąpił do obowiązkowej służby wojskowej w Marynarce Wojennej, służył na okrętach rakietowych w Gdyni Oksywii do 1977 r. Odbił obowiązkowe trzy lata służby. Po odbyciu służby wojskowej wrócił na jakiś czas do Polanicy, ale w poszukiwaniu pracy wyjechał ponownie do Gdyni, gdzie zaczął pracę w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich „Dalmor”. Pracował tam przez kilka lat i wrócił do Polanicy. Po powrocie rozpoczął pracę jako elektryk w hucie szkła w Polanicy-Zdroju, następnie pracował przy budowie Specjalistycznego Centrum Medycznego.

W 2002 r. rozpoczął pracę w Zespole Uzdrowisk Kłodzkich jako pracownik ochrony, a oprócz pracy w uzdrowisku, w 2004 r., podjął się konserwacji i obsługi polanickiej kolorowej fontanny. Z czasem, po rewitalizacji Parku Zdrojowego, powstało piętnaście innych fontann rozmieszczonych na jego terenie, w rzece i w Parku Leśnym – one także były przeznaczone do obsługi. Jurek wiele razy podkreślał, że obsługa kolorowej fontanny była jego pasją, którą kochał aż do śmierci. Był tak zaangażowany w swoją pracę, że ciągle wymyślał i ulepszał działanie polanickich wodotrysków. Obsługa wszystkich fontann w Polanicy była bardzo czasochłonna i wymagała od niego sporo poświęcenia.

Wielu kuracjuszy odwiedzających Polanicę-Zdrój zastanawiało się, do kogo należy uwodzący głos porywający ich podczas pokazów fontanny do tańca. Na każdy weekendowy pokaz przychodzi-

ły tłumy kuracjuszy i gości. Jurek na każdym pokazie umiał zabrać publiczność i porwać ją do tańca. Cieszył go fakt, że jego praca sprawia radość innym. Najbardziej lubił pokazy dla dzieci oraz wycieczek szkolnych, ponieważ bardzo kochał dzieci. W 2024 roku podjął pracę na nowo otwartym Parku Wodnym w Polanicy-Zdroju, zajmował się obsługą technologii basenowych. Chociaż miał wiele aktywności, zapamiętamy go jako wesołego polanickiego fontannika. Pomimo ciężkiej choroby, do ostatnich dni prowadził pokazy kolorowej fontanny, nie opuścił i nie zawiódł gości czekających na te spektakle.

Jurek bardzo kochał życie. Jako człowiek był bardzo pracowity, dobry, życzliwy, otwarty i zawsze uśmiechnięty. Można było na nim polegać w każdej sytuacji. Bardzo poważnie podchodził do powierzonych mu zadań. Motywację i radość z życia czerpał z miłości do żony i dwóch córeczek, które kochał ponad życie. One nadawały sens jego życiu.

Niestety, 16 czerwca 2025 r. przegrał nierówną walkę z ciężką chorobą.



Agnieszka Młynarczyk



AGATA Z ODDZIAŁU WEWNĘTRZNEGO. WSPOMNIENIE O DANUCIE KOWALCZYK

Agatka – oddziałowa z wewnętrznego. Tak znali ją mieszkańcy Polanicy. Ale naprawdę nazywała się Danuta Kowalczyk. Dziś chciałbym przypomnieć jej osobę – moją mamę.



Pod koniec lat 60. ukończyła szkołę medyczną na kierunku pielęgniarstwo. Zaraz po szkole przeprowadziła się z mężem do Polanicy-Zdroju. Na początku mieszkali przy ulicy Krynicznej, później – po wybudowaniu bloków przy Wojska Polskiego na początku lat 80. – przenieśli się właśnie tam. Ostatecznie mama zamieszkała przy ulicy Hutniczej, ale w każdym z tych miejsc była prawdziwie „nasza” – polanicka.

Pracę zawodową rozpoczęła na początku lat 70. w polanickim Szpitalu Chirurgii Plastycznej, na oddziale wewnętrznym. To tam spędziła większość życia zawodowego – najpierw jako pielęgniarka, następnie jako oddziałowa. Po zamknięciu szpitala pracowała dalej w Specjalistycznym Centrum Medycznym, aż do przejścia na emeryturę.

Zasłynęła z wyjątkowego podejścia do pacjentów. Potrafiła słuchać, wspierać i zawsze znajdowała dla chorych dobre słowo. W latach 80. zaangażowała się w działalność „Solidarności” w szpitalu. Za swoją życzliwość i zaangażowanie zdobyła ogromne zaufanie – w 1990 roku została wybrana w pierwszych wolnych wyborach do Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju.

W pracy

Mama zawsze powtarzała, że najważniejszy jest pacjent. Oddział wewnętrzny był miejscem, gdzie przebywały często osoby starsze i schorowane, wymagające szczególnej opieki. Ona miała do nich ser-

ce. Wielu mieszkańców Polanicy pamięta ją z tamtych lat. Nieraz słyszałem: „A, to pani Agaty syn!”. Ludzie wspominali ją z ciepłem, z wdzięcznością, z uśmiechem. Koleżanki z pracy wspominają ją jako osobę dobrą i wyrozumiałą dla swojego zespołu, a jednocześnie wymagającą i konkretną. Zawsze pełna energii, wszędzie jej było pełno. Wspominają ją z ogromną sympatią, życzliwością i szacunkiem.

W domu

Ponieważ tata dużo pracował lub spędzał czas na działce, mama w dużej mierze zajmowała się domem i wychowaniem nas – dwóch synów. Gotowała, sprzątała, dbała o wszystko, co było potrzebne. W wolnym czasie mama często zabierała mnie na działkę, by pomóc tacie, lub na spacer po Polanicy. Te spacer to były nasze wspólne chwile, które do dziś noszę w pamięci.

Jako matka

Była troskliwa, czasem aż nadopiekuńcza. Kiedy byłem dzieckiem, bardzo mi to odpowiadało. Dopiero jako nastolatek zacząłem się buntować. Ale taka po prostu była – zawsze chciała mieć pewność, że wszystko jest w porządku.

Dużo chorowałem, więc często wyjeżdżaliśmy z mamą do sanatoriów. To nie były łatwe podróże – z dzieckiem, walizkami, pociągami z przesiadkami przez pół Polski. A jednak mama nigdy się nie skarżyła. Była przy mnie zawsze, bez względu na wszystko.

Po przejściu na emeryturę

Kiedy zakończyła pracę zawodową, z pełnym oddaniem zajęła się wnukami swojego starszego syna. Kiedy podrosły, zaczęła z tatą podróżować. Niestety, choroba odebrała jej możliwość dalszego cieszenia się spokojem i szczęściem

Taką ją zapamiętałem – zawsze w ruchu, zawsze uśmiechniętą, zawsze gotową pomóc. Agatka z oddziału wewnętrznego – serce szpitala i dobra dusza Polanicy.

Bartek Kowalczyk

NOWE NIEDŹWIADKI W POLANICY-ZDROJU

Niedźwiadki w Polanicy-Zdroju to coś więcej niż sympatyczne figury w przestrzeni miasta. To małe, ale czytelne znaki lokalnej tożsamości, wdzięczności i opowieści o ludziach, którzy współtworzą charakter uzdrowiska. Każdy z nich ma swoje miejsce, sens i historię.

„Niedźwiadek – Pisarz, Wydawca”

Powstał z okazji obchodzonego w 2025 roku 25-lecia działalności polanickiego wydawnictwa Press-Forum, prowadzonego przez Zbigniewa Franczukowskiego oraz Roberta Serafina. Ulokowany został na ulicy Parkowej 7, obok wejścia do tego wydawnictwa, niemalże vis a vis Teatru Zdrojowego.

„Niedźwiadek Przewodnik”

Pojawił się w Parku Leśnym na wniosek Koła Przewodników Sudeckich w Kłodzku. „Niedźwiadek Przewodnik” jest symbolem tego, jak ważną pracę wykonują przewodnicy, oprowadzając turystów po jednym z najpiękniejszych i wyjątkowych uzdrowisk, jakim jest Polanica-Zdrój.

„Niedźwiadek Przyjaźni Polanica-Telgte”

Ten niedźwiadek jest symbolem wieloletniej współpracy i partnerstwa między Polanicą-Zdrojem

a niemieckim miastem Telgte. To znak międzynarodowej przyjaźni i współpracy. Znajduje się także w Parku Zdrojowym.

„Niedźwiadek – Urzędnik”

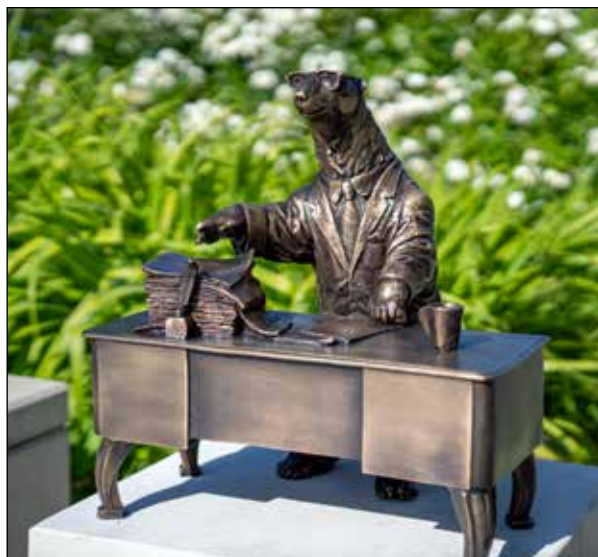
Miś Urzędnik znajduje się naprzeciwko Urzędu Miejskiego, przy ul. J. Dąbrowskiego 3. To symbol pracy wszystkich urzędników – ludzi, dzięki którym nasze miasto się rozwija.

„Niedźwiadek – Turysta”

Rodzina niedźwiadków przypominających turystów – gości naszego kurortu znajduje się w pobliżu Apartamentów „Polanica Park”.

Figurki niedźwiadków powstają w pracowni „Młyn Gorzanów”, a ich autorem jest pan Wojtek Batko.

Agata Winnicka



HISTORIA „NIEDŹWIADKA PRZEWODNIKA”

Nie wszystkie pomniki przemawiają patosem. Niektóre opowiadają historię z uśmiechem, gestem i czytelnym znakiem. „Niedźwiadek Przewodnik” to właśnie taki symbol – cichy strażnik pamięci o ludziach, miejscach i tradycji przewodnictwa, które po II wojnie światowej rodziły się właśnie w Polanicy-Zdroju. Jego pojawienie się w Parku Leśnym jest nie tylko sympatycznym akcentem w przestrzeni uzdrowiska, lecz także ważnym przypomnieniem, skąd wyrasta historia sudeckich przewodników.



Idea powstania „Niedźwiadka Przewodnika” zrodziła się w trakcie przygotowywania uroczystości związanych z 75-leciem naszego Koła, które miało odbyć się w Polanicy-Zdroju. Nasze Koło powstało w 1948 roku i jest najstarszym kołem przewodnickim w kraju. Niestety, z różnych względów nie udało się zrealizować projektu z okazji „urodzin” Koła, ale najważniejsze, że „Niedźwiadek” stanął w tak ważnym miejscu, w Polanicy-Zdroju. Dlaczego Polanica-Zdrój jest ważnym miejscem dla naszego Koła?! Otóż to tutaj po II wojnie światowej

złożone zostało nasze Koło i pierwszy Oddział PTTK na terenie Ziemi Kłodzkiej. Prawdą jest też to, że nasze Koło powstało wcześniej niż Oddział. Po 1945 roku pierwsi polscy osadnicy zaczęli przybywać na teren Ziemi Kłodzkiej, gdzie szukali swojego nowego domu i mimo że ciężar rozstania się z ojcowizną i rodziną był dla większości wielką traumą, to szukali też i radości w otaczającym ich świecie. A jak wszyscy wiemy Ziemia Kłodzka jest bogata nie tylko w piękne krajobrazy, góry, ale również i liczne zabytki sakralne, militarne, a przede wszystkim urbanistyczne (uzdrowiska). Po wstępnym zakorzenieniu się i ustabilizowaniu się sytuacji polityczno-gospodarczej na teren Ziemi Kłodzkiej zaczęli przybywać pierwsi turyści, a razem z nimi pojawili się pierwsi przewodnicy, którzy zaczęli oprowadzać po regionie. Główną bazą noclegową dla turystów stała się Polanica-Zdrój, która potrafiła zauroczyć każdego. Łagodny klimat uzdrowiska, centralne położenie na Ziemi Kłodzkiej było wielkim atutem. Naturalnym było, że główną bazą przewodników właśnie dlatego stała



się Polanica-Zdrój. Warto też wspomnieć, że zanim przeniesiono Oddział PTTK do Kłodzka, to nasze Koło nosiło nazwę „Koło Przewodników Sudeckich w Polanicy-Zdroju”. W 1978 roku, z okazji 30-lecia Koła, odsłonięty został obelisk z tablicą pamiątkową (w miejscu, gdzie w 1911 roku ustawiono obelisk ku czci Adalberta Koehly – długoletniego przewodniczącego wrocławskiego oddziału GGV). Dziś oryginalnej tablicy tam nie znajdziemy, ale obelisk stoi, a 13.09.2008 roku została zawieszona kolejna tablica, tym razem z okazji 60-lecia naszego Koła i osób działających na rzecz turystyki na ternie Ziemi Kłodzkiej. Od 12 października 2025 roku obelisk i tablica jest strzeżona przez „Niedźwiadka Przewodnika”, który wskazuje swoją prawą łapą właśnie na obelisk. W lewej łapie trzyma laskę, którą się podpiera. Jak na prawdziwego przewodnika przystało „Niedźwiadek Przewodnik” na plecach ma założony plecak i oczywiście posiada odznakę z napisem „PTTK”. W dniu odsłonięcia figurki misia, chcąc upamiętnić tak ważny dla nas dzień, jako Koło wspólnie z miastem Polanica-Zdrój, zorganizowaliśmy spacer śladami polanickich niedźwiadków. Spotkanie odbyło się na deptaku. Idąc w stronę Parku Leśnego, wspólnie z uczestnikami zatrzymywaliśmy się przy ważnych dla Polanicy niedźwiadkach, które powstały wcześniej. Przy każdym niedźwiadku przewodnicy z naszego Koła opowiadali krótką historię miejsca, w którym figurka stoi i wyjaśniali, dlaczego przedstawiony jest w ten, a nie inny sposób. Turyści dopisali i byli zainteresowani spacerem i polanickimi niedźwiadkami. To oczywiście bardzo nas ucieszyło i kto wie, może taki spacer śladami misiów będzie powtarzany



częściej. Po dotarciu do Parku Leśnego uroczystie odsłonięty został „Niedźwiadek Przewodnik”, a następnie została wykonana pamiątkowa fotografia ze wszystkimi uczestnikami spaceru.

W imieniu wszystkich członków naszego Koła dziękujemy za taki symbol ze strony władz miasta Polanicy-Zdroju. Choć dziś siedziba Koła znajduje się w Kłodzku, to sercem jesteśmy właśnie w Polanicy-Zdroju, a obelisk z tablicą i teraz „Niedźwiadek Przewodnik” to tylko potwierdzają. W spacerze wzięło udział ok. 30 osób i byli obecni przedstawiciele lokalnych władz, a pani wiceburmistrz Agnieszka Pełyńska w trakcie uroczystości podkreślała ważną rolę naszego Koła i przewodników w rozwoju Polanicy-Zdroju.

Autorem figurki „Niedźwiadka Przewodnika” jest pan Wojciech Batko, który był również obecny podczas uroczystości odsłonięcia misia. Teraz mamy w uzdrowisku swoją figurkę, o której w trakcie spaceru będziemy mogli opowiedzieć historię – swoją historię!

Bartosz Palej
Prezes Koła Przewodników Sudeckich
w Kłodzku przy Oddziale PTTK
„Ziemi Kłodzkiej” w Kłodzku

NOWY KALENDARZ POLANICKI 2026 – NASZE NIEDŹWIADKI

Czas szybko płynie i oto pojawiło się kolejne wydanie dorocznego Kalendarza Polanickiego. Tym razem pokazujemy w nim nasze niedźwiadki – sympatyczne figurki misiów, które symbolizują ważne polanickie wydarzenia, miejsca, organizacje. Misie te stają się z wolna symbolem naszego Miasta, pokazują one jego przyjazne oblicze, ale też eksponują ważne okoliczności. Na koniec roku 2025 mamy w Polanicy dwanaście takich figurek.

Przy okazji prac nad Kalendarzem dokonaliśmy ich inwentaryzacji, która pokazała, że na koniec roku 2025 mamy w Polanicy takie oto niedźwiadki: Miś z Pijalką, Misie Szachiści, Miś Artysta, Misie Przedszkolaki, Miś Przyjaciół Polanicy, Miś Przewodnik Turystyczny, Miś Hutnik, Miś Kuracjusz, Miś Przyjaciół Telgte, Miś Wydawca, Miś Urzędnik, Misie Turyści. Misie można spotkać w różnych częściach Polanicy, a tryb i zasady dopuszczające usta-

wianie kolejnych figurek określa specjalny regulamin. Przy okazji zebraliśmy garść uwag na temat tego „misiowego” projektu: figurki są stosunkowo małe, a przecież to są niedźwiedzie a nie krasnoludki; figurki nie powinny być ustawione na ziemi, ale na specjalnych podestach lub przynajmniej na poziomie ułatwiającym kontakt wzrokowy; warto wyeksponować nazwy poszczególnych misiów; misie powinny być stałym akcentem promocji Po-

lanicy-Zdroju. Wracając do naszego Kalendarza 2026, warto zauważyć, że został zwiększony jego nakład (wobec szybkiego wyczerpania w poprzednim roku), zadbaliliśmy o dobrą jakość fotografii poszczególnych figurek, przedstawiliśmy inne formy promocji naszych niedźwiadek: polanicki turystyczny „szlak niedźwiadek”, wydane dwie książki, doroczne wyróżnienie dla ważnych osób i instytucji w postaci statuetki „Polanickiego Niedźwiedzia”.

Zachwycajmy się nowym Kalendarzem, radujmy się Nowym Rokiem 2026!

Janusz Olearnik



KALENDARZ POLANICKI 2026 NASZE NIEDŹWIADKI

MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNALNY - 20 LAT SPÓŁKI

Miejski Zakład Komunalny w Polanicy-Zdroju Sp. z o.o. został powołany w 2006 roku. Od tamtej pory nieprzerwanie świadczy usługi komunalne na rzecz mieszkańców Polanicy-Zdroju i okolic. W 2026 roku spółka obchodzi jubileusz 20-lecia swojej działalności – dwóch dekad nieustannej pracy na rzecz lokalnej społeczności.

Siedziba MZK znajduje się w Szalejowie Górnym, skąd koordynowana jest działalność trzech głównych oddziałów:

- **Oddział Wodociągów i Kanalizacji** – odpowiedzialny za dostarczanie mieszkańcom czystej wody oraz odbiór i oczyszczanie ścieków, dbając o niezawodność infrastruktury wodno-kanalizacyjnej.

- **Oddział Gospodarki Odpadami** – zajmujący się kompleksową obsługą w zakresie odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych, zgodnie z zasadami ochrony środowiska i gospodarki cyrkularnej.

- **Oddział Gospodarki Mieszkaniowej** – administruje budynkami wspólnot mieszkaniowych oraz budynkami i lokalami należącymi do zasobów gminnych zapewniając ich prawidłowe funkcjonowanie, utrzymanie techniczne oraz obsługę mieszkańców.

Na przestrzeni lat spółka umocniła swoją pozycję jako rzetelny i solidny partner lokalnej społeczności. Jej dynamiczny rozwój to efekt zaangażowania pracowników, inwestycji w nowoczesne rozwiązania oraz dbałości o wysoką jakość usług.

Wchodząc w kolejne dziesięciolecie działalności, Miejski Zakład Komunalny w Polanicy-Zdroju Sp. z o.o. pozostaje wierny swojej misji – zapewniać mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa i komfortu codziennego życia poprzez sprawne i odpowiedzialne zarządzanie usługami komunalnymi.

Życzymy Pracownikom i Władzom Spółki dalszych sukcesów i zadowolenia ze służby pełnionej na rzecz naszej Małej Ojczyzny.



material sponsorowany

KONKURS MIAST PARTNERSKICH

W 2025 r. w ramach projektu „Galeria Tańca i Dźwięku” zrealizowane zostały: druga edycja konkursu „Miast partnerskich” oraz zajęcia plastyczne „Mały artysta”.

Na konkurs plastyczny wpłynęło 50 prac z siedmiu szkół: Zespołu Kształcenia i Wychowania w Dzierżążnie, Szkoły Podstawowej w Kiełpinie, Szkoły Podstawowej im. Konstytucji 3 Maja w Śmiglu, Szkoły Podstawowej im. por. Stefana Rysmanna w Bronikowie, Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera w Starej Przysiece Drugiej, Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino w Polanicy-Zdroju, Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia „Eduktor” w Polanicy-Zdroju.

Jurorzy oceniali prace plastyczne i wykonania wokalne zespołów, duetów i solistów.

W kategorii malarstwo klasy I-III – I miejsce zajął: Gabriel L. z pracą „Kaszubska zagroda” ze Szkoły Podstawowej w Kiełpinie.

W klasach IV-VI – I miejsce zajęli: Maria Sz. „Las” ze Szkoły Podstawowej „Eduktor” w Polanicy-Zdroju, Żenya K. „Piękno okolicy” ze Szkoły Podstawowej w Śmiglu, Nicole G. „Altanka w parku” ze Szkoły Podstawowej „Eduktor” w Polanicy-Zdroju, Filip Ć. „Fontanna Niedźwiadka na tle Pijalni” ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino w Polanicy-Zdroju.

W klasach VII-VIII – I miejsce zajęły Roksana Sz. „Kaszubski las” z Kiełpina, Oliwia P. „Sarenka w lesie”, Alicja K. „Kościół w Starym Wielisławiu” ze Szkoły Podstawowej „Eduktor” w Polanicy-Zdroju oraz Aleksandra H. „Polanica z dawnych lat” ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino w Polanicy-Zdroju.

W następnym konkursie „Łowca talentów” wzięły udział 3 zespoły, dwa duety i 10 wokalistów. W kategorii zespoły I miejsce zajął zespół „Skówrónczi” grupa młodsza, a kategorii starszej również zespół „Skówrónczi”. W kategorii soliści I miejsce zajęła Alicja P., Kaja P. oraz Angelika N.

Hanna Kościelska



AGATA BIEŃ-SADOWSKA I JEJ „ŚWIETLIK NA PODUSZCE”

Mamy kolejny tomik poetycki wydany przez Towarzystwo Miłośników Polanicy. To dzieło Agaty Bień-Sadowskiej pod zagadkowym tytułem ŚWIETLIK NA PODUSZCE.

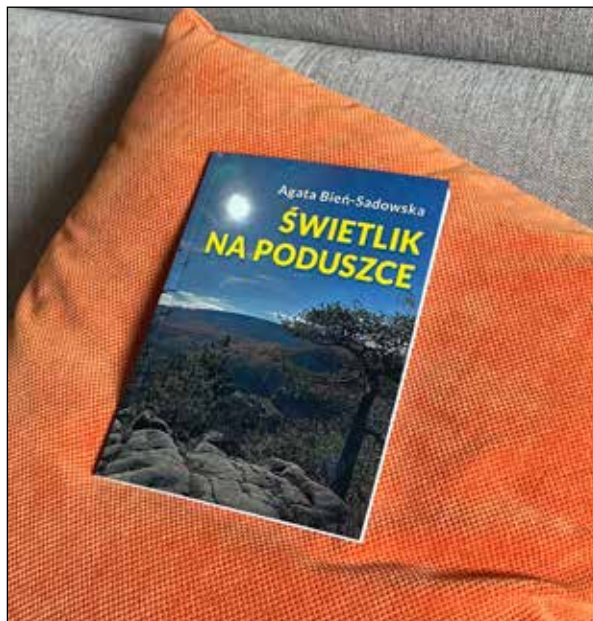
Wiersze Agaty były od lat publikowane w antologiach ukazujących się w Polanicy – czy to w ramach działalności Klubu Literackiego „Helikon”, którego jest członkiem, czy to w ramach dorocznego polanickiego Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Poeci bez granic”; publikowała też na łamach kłodzkiego miesięcznika BRAMA. Jest więc poetką w miarę dojrzałą, niesłychanie wrażliwą na przyrodę, ludzi i wydarzenia, humanistką, bystrą obserwatorkę i błyskotliwą komentatorkę życia.

Tomik zawiera pięćdziesiąt jeden wierszy, w większości krótkich i zwięzłych, w których Autorka zawsze stara się coś przekazać, zwrócić na coś uwagę. To sprawia, że jest to poezja stąpająca po ziemi. Wiele wierszy wywodzi się z obserwacji i kontaktu z przyrodą. Agata zamieszkuje na skraju lasu, w bliskim kontakcie z roślinnością, zwierzyzną, zmienną aurą i także ludźmi o zmiennych charakterach. Są też wiersze inspirowane podróżami – po kraju i za granicą. Jednak prawie zawsze w tle tej poezji pojawiają się ludzie, którzy dla Autorki coś znaczą. W wierszach przewija się też motyw konkretnego miejsca – Polanicy-Zdroju, gdzie Agata żyje od wielu lat, znajdując tam wiele inspiracji. Zapraszamy do poetyckiego świata Agaty Bień-Sadowskiej. Poniżej przykładowy wiersz z tej książki.

Torebka

Wypadło mi serce z dłoni
jak torebka
zdarzyło się
rozsypane drobiazgi uczuć
na trotuarze
podeptane przez obcą ciekawość
szczątki tożsamości zbieram
nieutulone do kołyski nieba
ja dziecko
w pomarszczonej cudzej sukience

Janusz Olechnik



KLUB LITERACKI „HELIKON”, CZYLI POLANICCY POECI I NIE TYLKO

„Helikon” rozpoczął dziesiąty rok swojego istnienia. Dla takiej organizacji – istnieć to za mało, trzeba działać i rozwijać się.

Poeci piszą swoje wiersze w zaciśnięciu, w zamyśleniu, pod okiem muz, gdzie serca splatają się z rozumem. Zawsze jednak muszą w końcu wyjść na świat, pokazać te wiersze ludziom, opublikować lub gdzieś przeczytać. „Helikon” się do tego przygoto-

wuje, czy to na swoich spotkaniach, czy warsztatach poetyckich lub recytatorskich. Warsztat poety wymaga stałego doskonalenia.

W tym roku najważniejszą imprezą dla „Helikonu” był polanicki XXII Międzynarodowy Festiwal

Poetycki im. Andrzeja Bartyńskiego „Poeci bez Granic”. Oprócz udziału w festiwalowych spotkaniach i prezentacjach, Klub jak co roku miał swoje 90 minut w osobnym punkcie tego Festiwalu. Przy wsparciu Teatru Poezji Pod Aniołami poeci przedstawiali swoje wiersze, wysłuchali też uwag kolegów-literatów.

Poniżej przedstawiamy kilka autorskich wierszy, a następnie parę fotografii pokazujących prezentacje „Helikonu”.

Janusz Olearnik

Życzenia lasem malowane

Agata Bień-Sadowska

W grudniowym lesie rządzi spokój
Drzewa w dostojnej ciszy zastygają
Czas się zatrzymać mówią
O ponadziemskich pomyśleć sprawach
I gdy dzwoneczki już ogłosiły
Że nadszedł czas kołędowania
Niech las zapachnie w każdym domu
Niech pokój ciałem się stanie

~~~

### Wymarzona równowaga

*Janusz Olearnik*

1.  
Ile zaśnąć tyle przebudzeń  
ile pytań tyle mądrości  
tyle łask ile prośb  
butów i rękawic zawsze do pary  
zwątpienia tyle co prawdziwej wiary  
2.  
Ile piękna tyle zachwyty  
ile grzechu tyle pokuty  
ile żartu tyle uśmiechu  
prawda tak szczerza jak spojrzenie jasne  
kłamstwo uwiera jak buty za ciasne  
3.  
Ile win tyle przebaczeń  
ile łez tyle uśmiechów  
tyle wiosen ile zim  
jeżeli upadek to potem powstanie  
po każdym locie dobre lądowanie

~~~

Przyjaciółki

Jan Stypuła

krucha i delikatna jak porcelana
ujmuje złotym wodospadem włosów
u boku przyjaciółki zasiada
serce przed nią otwiera
opowiada o swym ukochanym z gór
jej bystra towarzysza ze srebrną harfą
słowa złotowłosej w szemrzące nuty zamienia
niesie ją na skrzydłach srebra
od gór aż po falujące morze
opowieść o miłości czyniąc nieśmiertelną
oto mała brzoza w górskim wietrze zakochana
i jej przyjaciółka rzeka Bystrzyca
oto polanicki listopadowy deptak
przyjdź zobacz posłuchaj
strażniczki miłosnej pieśni z doliny są tutaj

Polanica

Grażyna Pacholek

Opustoszały uliczki Polanicy
ucichł letni gwar na deptaku
gdzieś daleko w parku
echo niesie smętne nuty
śpi fontanna na skwerku
utuliła w donicach kwiaty
na wzgórzu wieża kościelna
z zegarem przecina czas nostalgii
wzywając wiernych w niedzielę
na modlitwy period
już nie spacerują poeci
słowa cichną zamknięte będą na rok
w aksamitnej kart bieli

~~~

### Obrazek z pociągu

*Walentyna Anna Kubik*

W mroźny dzień  
kudłate wierzby  
o krępych pniach  
przysiadły nad stawem  
z ostatnią modlitwą.  
Zziębnięte pola  
otuliły się białym płótnem  
tropiąc zajęcze ślady.  
Pociąg mknie  
ciągnąc uparcie swój cień  
podskakujący  
na bruzdach kolein.  
Tak czysto i jasno  
aż oczy bolą.

~~~

Sylvia Grzybowska

listopadowy mrok
niesie to,
co zaczęło się początkiem lipca
w szpitalnym holu
ból, napięcie, strach, bezradność
przenikają ich ciała
córka czuwa przy ojcu
nie wie, że za chwilę
zaniknie jego dech życia
w głowie pełnej glejaków
zgasły marzenia
a za oknem — polanicki deptak,
dom, w którym kończy się droga

Polanicki niedźwiedź i jego kuzyni

1. Niedźwiedź polarny (Park Leśny, 1910)
2. Miś z pijałką (Pijalnia, 05.2022)
3. Misie szachiści (Park Szachowy, 08.2022)
4. Miś artysta (Teatr Zdrojowy, 10.2022)
5. Miś redaktor (Zdrojowa 13, 10.2023)
6. Misie przedszkolaki (Wojska Polskiego 23, 02.2024)
7. Miś hutnik (Wojska Polskiego 58, 11.2024)
8. Miś kuracjusz (Wielka Pieniawa, 12.2024)
9. Miś przyjaźni Polanica-Zdrój – Telgte (Park Zdrojowy, 06.2025)
10. Miś urzędnik (Dąbrowskiego 3, 06.2025)
11. Misie turyści (Zdrojowa 34, 06.2025)
12. Miś wydawca (Parkowa 7, 09.2025)
13. Miś przewodnik (Park Leśny, 10.2025)



